OPŁ. POCZT. RYCZ.
ROK V. Nr. V. MAJ 1931.

GŁOS KARMELU

MIESIĘCZNIK SZKAPLERZNY ZAKONU OO. KARMELITÓW BOSYCH W POLSCE
POD PATRONATEM ŚWIĘTEGO JÓZEFA I ŚWIĘTEJ TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS.



*KRÓLOWO SZKAPLERZA ŚW. — DAJ NAM ZA ŻYCIA
I PO ŚMIERCI ZNAK OPIEKI SWOJEJ!*

ADRES WYDAWNICTWA I REDAKCJI:
O. Józef, Karmelita Bosy, Kraków, ul. Rakowicka 18.



TREŚĆ: Królowo Maja — bądź pozdrowiona! (Karm Bosy). — Jak św. Teresa od Dziec. Jezus kochała miesiąc Marji (P. André). — Wzruszające pośrednictwo Marji. — W trzechsetletnią rocznicę odzyskania św. Góry Karmel — list pasterski. (N. O. Generał). — Królowie o Szkaplerzu św. (O. Konstanty, Kapucyn). — Pierwsze przemówienie Ojca św. przez radjo. — O cierpliwości. — Ku beatyfikacji S. Marji od J. Ukrzyżowanego (Arabki). — W szkole św. Teresy od Dziec. Jezus. — Rocznice majowe św Teresy. — Pius XI i „mała Święta". — Z „deszczu róż" św. Teresy. — Kronika Karmelitańska. — Ze świata katolickiego. — Druga „majowa" prośba.

KRÓLOWO MAJA — BĄDŹ POZDROWIONA!

Królowo Maja bądź pozdrowiona!
Pięknem przyrody, miłością dusz.
— Gwiazd promieniami, słońcem zdobiona
W bieli lilji i woni róż...

Bo gdzie się zwrócę, brzmi Twoja chwała:
W kolorach kwiatów, krysztale wód...
Bóg Cię wywyższył, a ziemia cała
Czci Twej Dobroci najwyższy cud.

Gdy zorza wstaje, wczesnym porankiem —
Siejąc na ziemię promienie swe,
W jej blaskach jasnych złocistym wiankiem,
Błyszczy, Królowo, tam Imię Twe!

Gdy w kroplach czystych zroszonych kwiatów
Tysiącem blasków słońce lśni —
Czy tam — w tem pięknie jakby z zaświatów —
Cześć Ci, o Matko, w majowe dni...

Kiedy ptaszęta dźwięcznemi głosy
Nucą najrańszy radosny hymn...
Z tem słodkiem pieniem płynie w niebiosy
Dźwięk — o Marjo — z Imieniem Twem!

Lecz czyż i struny serc ludzkich grają
Tem uwielbieniem dla Matki Swej?...
Czyż Jej miłości kwiaty składają,
Zwiększając chwałę Królowej Tej?...

O! z tem majowem rzeźwiącem tchnieniem
Niech każdy wzniesie do nieba dłoń,
Aby Marja Swojem wstawieniem
Majową w duszy rozlała woń...

Karmelita Bosy.

JAK ŚW. TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS KOCHAŁA MIESIĄC MARJI.

Nietylko kilka dat w ciągu roku przywodzi nam na pamięć św. Teresę od Dziec. Jezus. Cały miesiąc Maj, rzec można, przypomina nam tkliwe i dziecięce nabożeństwo „białego kwiatka Najświętszej Panny" ku swej niebieskiej Matce.

Maleńką dzieciną będąc, w Alençon, nauczyła się już Teresa obchodzić z serdeczną miłością „cudny miesiąc Marji". Jest to jedno z tych wspomnień niezatartych, odnoszących się do lat, w których wszystko się do niej uśmiechać zdawało. Matka jej ukochana była jeszcze przy życiu. Według trafnej uwagi najstarszej z córek, obchodzenie miesiąca Marji uważano w rodzinie za sprawę wielkiej doniosłości — a nie łatwo było zadowolić Panią Martin, która zdawała się być bardziej wymagającą w tym względzie, niż sama Matka Najświętsza! — Ołtarz majowy przystrajano polnemi kwiatami, a gałązki tarniny, wdzięcznie zwieszające się dookoła figury Matki Bożej, stanowiły zielenią swoją tło malownicze. Kwiaty te zbierała mała Terenia na spacerach i polnych wycieczkach, które wraz z ojcem i siostrą swą Celiną odbywała, i powracała do domu, obarczona całemi, rzec można snopami jaskrów, stokroci i innych kwiatów. Był to widok iście rozkoszny, kiedy Teresa przybiegała co rano w zachwytach radości, by zmówić swój pacierz u stóp ołtarza Marji, tonącego wśród zieleni i kwiecia!

Tę figurę Matki Najświętszej uważano u państwa Martin za skarb rodzinny. Z Alençon, po śmierci Matki, zabrano Ją do

Lisieux, gdzie jako „Najświętsza Panna Uśmiechu“ uzdrowiła chorą Terenię, podążając następnie za nią do Karmelu, by u „schyłku życia“ czuwać jeszcze nad ostatniemi chwilami „białego Kwiatka“.



Święta Tereso „wiosenny kwiatku Marji“ uproś nam u Niej i spuść „deszcz majowych róż“ na ziemię!

Jak w Alençon, tak i w następne lata w „Buissonnets“, ołtarz Marji otoczony był w maju temi samemi oznakami czci i miłości i z niemniejszą gorliwością odprawiano tam nabożeństwa. Terenia będąc za małą, by brać udział w wspólnym śpiewie, (do którego się później tak chętnie przyłączyła), modliła się

jednak z całą tkliwością niewinnego swego serduszka. Miała ona oprócz tego, od pierwszego roku, swój własny, maleńki ołtarzyk, strojąc go i zdobiąc, jak przed śmiercią sama wspominała „po swojemu“. Wspominając także o miesiącu Maju z roku 1878, opowiada, że gdy nie mogła towarzyszyć ojcu i siostrom na nabożeństwa wieczorne w kościele, odprawiała je w domu wspólnie z piastunką. Opisuje, że „ołtarzyk Jej“ ozdobiony był maleńkiemi flakonikami pełnemi kwiatów, przy świetle minjaturowych świeczek, a raczej najczęściej „woskowych zapałek“, zastępujących świece, chyba, że Wiktusia, piastunka, niespodzianem zjawieniem prawdziwych świec ucieszyć ją chciała. Przy tych nabożeństwach odmawiała zwykle pobożna dziecina modlitwę „Pomnij o Najłaskawsza Panno Marjo“.

W późniejszych latach starała się bardzo Teresa uczęszczać na wspólne ćwiczenia publiczne, w miesiącu Maju odprawiane, bez względu na oddalenie kościoła lub niepogodę; o czem szczegółowo wspominają podczas jej pobytu letniego w Deaville, kiedy nawet pomimo burzy i słoty lub zmęczenia po odbytych wycieczkach, nie wahała się oddać Matce Najświętszej tego dowodu czci i miłości.

W Karmelu, miesiąc Marji pozostał nadal dla niej ukochanym zawsze miesiącem. 1-go Maja r. 1897, będąc już ciężko chorą, woła radośnie: „O jakże me serce dziś przepełnione niebiańskiem weselem... wczoraj wieczorem tak gorąco modliłam się do Najświętszej Panny, myśląc o rozpoczynającym się, Jej pięknym miesiącu!“ W tym Maju, ostatnim w jej życiu, ułożyła Teresa swój „śpiew łabędzi“, pieśń swoją: „Dlaczego Cię kocham, o Marjo“.

Módlmy się do małej Teresy, do tego „Kwiatka wiosennego Marji“, by i nas nauczyła z weselem i miłością składać kwiatki do stóp Najświętszej Panny, a nadewszystko, byśmy w tym cudnym miesiącu sami stali się kwiatami poświęconemi wspólnej Naszej Królowej i Matce Ukochanej.

P. André (Gand).

WZRUSZAJĄCE POŚREDNICTWO MARJI.

Historja młodej chrześcijanki — w Misjach Karmelu.

Nikomu obcem nie jest, jak wielkie błogosławieństwo ściąga osiedlenie się jakiego Zgromadzenia zak. w kraju pogańskim, zwłaszcza, jeśli połączone jest z otwarciem szkółki dla dzieci tubylczych. W niejednej miejscowości ustało tą drogą panowanie pogaństwa i protestantyzmu. Lecz niech nikt nie sądzi, że podobne zwycięstwa łatwe są do zdobycia. Nieprzyjaciel ludzkiego zbawienia nie daje za przegrane, i walka, mimo wszystko, nadal trwać musi.

Ale walka to ukryta, przyczajona, a główną sprężyną w grze przeciwnika jest doprowadzanie do małżeństw poza Kościołem św. Często bowiem się zdarza, że Siostry misjonarki patrzeć muszą niestety, jak dawne ich wychowanki zawierają małżeństwa pogańskie, lub co gorsza, protestanckie, gdyż łatwiej zdoła niewiasta nawrócić męża poganina, niż protestanta. Siostry czynią, co w ich mocy, by przeszkodzić podobnym związkom, tak przeciwnym duchowi Kościoła katolickiego.

Oto co się wydarzyło niedawno w miejscowości nazwanej Lourdespuram znajdującej się na granicach diecezji Quilonu[1]): Młoda dzieweczka, imieniem Fernandetta, dowiedziawszy się, że rodzina jej zamierza wydać ją za mąż za zaciętego protestanta i czyni już odpowiednie ku temu przygotowania, przybiegła strwożona do Sióstr, błagając o ratunek ich modlitw, oraz modlitw dziatwy szkolnej. Wiedziała bowiem jasno, że bez osobliwej pomocy z nieba, nie zdobędzie się na tyle siły, by oprzeć się stanowczo zamiarom rodziców i naśladować starszą swą siostrę, którą niedawno także zmusić chciano do poślubienia protestanta.

Czyn starszej siostry był niezaprzeczenie heroicznym. Rzecz się tak miała:

Siostra Fernandetty, imieniem Pragasi'al[2]) pobożna, skromna, szczerze przywiązana do Misjonarek i pełna poświęcenia, była prawdziwą mamą dla maleństw z ochronki, a zarazem umiała

---

[1]) Franciszkanki — Misjonarki Marji są aniołami opiekuńczemi tej miejscowości.

[2]) Pragasial — imię malabarskie, odpowiada naszemu Alojza. Pragasi znaczy piękność „al“ — końcówka rodzaju żeńskiego, podczas kiedy „um“ jest oznaką rodzaju męskiego.

odważnie wystąpić w obronie swej wiary i chrześcijańskiej godności. I dla niej także, jak dla naszej Fernandetty, obmyślone było małżeństwo z protestantem. Już obie rodziny stawiły się społem, by wedle zwyczaju, przystąpić do ugody. Lecz dzieweczka zawezwana odrzuca kategorycznie propozycję rodziców i zjawić się nie chce. Daremne nawoływania starszego brata. Ni prośby ni groźby, nic na niej wymóc nie mogą. Brat siły używa, popycha i zmusza. Wtedy nieszczęśliwa mówi do siebie: „siłą przeciw sile" i chwytając za nóż, z głową odkrytą idzie do swego ojca!... Cóż się teraz stanie? — ...oto rzuca się do stóp ojca, a odsłaniając szyję, podaje mu nóż i mówi: „Weź to, i jeśli masz na tyle odwagi, przerznij mi gardło, bo co do mnie, nigdy się nie zgodzę, by poślubić protestanta lub jakiegokolwiek innego sekciarza — nigdy nie uczynię tego, przenigdy". Cel był dopięty. W mgnieniu oka „rada familijna" rozeszła się, a Pragasial skorzystała z tego, by wymknąć się z domu i przybiec do swych ukochanych Matek szkolnych, aby otworzyć i wylać przed niemi swe serce.

Czyn ten heroiczny nie pozostał bez nagrody. Dzielna chrześcijanka poślubiła niebawem gorliwego katolika i cieszy się dzisiaj szczęściem i błogosławieństwem Bożem.

* * *

Ale wracajmy do Fernandetty. Tym razem „rada familijna" obeznaną była ze słabą odpornością swej ofiary. Wiedziała, że biedne dziecko, choć dobre i poczciwe, bojaźliwego było usposobienia i nie dorównywało swej siostrze w energji i sile ducha. To też obiecywano sobie powetować odniesioną porażkę.

Z początku wszystko szło gładko. Pozostawało jeszcze kilka formalności i już rzecz była zdecydowana, że ślub odbędzie się w kościele protestanckim, w kilka dni po święcie Wniebowzięcia Matki Najświętszej, czyli, według ery malabarskiej, z rozpoczęciem Nowego Roku.

Zakonnice jednak nie ustawały w modlitwie za biedną dziewczynkę, a i dzieci szkolne zanosiły swe prośby gorące do Matki Bożej „na pewną intencję", jak im Siostry czynić zaleciły.

Nadeszła wilja Wniebowzięcia. Starsze dziewczątka zajęte były właśnie przystrajaniem Groty Niepokalanej Dziewicy na jutrzejsze święto, Fernandetta przyłączyła się do nich,

pomagając w przygotowaniach do uroczystości. Przy wspólnej pracy opowiadała nieszczęsna swoim towarzyszkom o okrutnym losie, który ją, wbrew swej woli, czeka, i nagle, zwracając się ku figurze Marji Niepokalanej, zaczęła głośno zanosić swe błagania do Matki Najświętszej: „O Madavé (to zn. Najświętsza Dziewico) mówiła, „przyjdź mię zabrać z tego świata, nimbym zawrzeć miała to małżeństwo!... Dzieci szkolne wzięłyby udział w moim pogrzebie i modliłyby się za moją duszę. Co się stanie ze mną, jeśli poślubię tego protestanta?!... O któżby się wtedy za mnie modlił?... O Madavé, Ty musisz mię poratować"!

Towarzyszki Fernandetty, wzruszone jej trwogą i rozpaczliwem błaganiem, obiecały się także wstawiać za nią do Najświętszej Panienki. To też, kiedy nazajutrz w uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej dowiedziały o nagłem zasłabnięciu swej koleżanki, bynajmniej zaskoczone tą wiadomością nie były, słyszały bowiem jej prośbę zaniesioną w ich obecności przed tron niebios Królowej, i bez wahania twierdziły, że: „Fernandetta umiera a Matka Najświętsza po nią przychodzi".

I rzeczywiście nie pomyliły się. Marja usłyszała wołanie swego dziecka i przyszła po nie. Mimo starań i leków, w drugim dniu choroby, dzieweczka, zaopatrzona św. Sakramentami, oddała duszę swą Bogu, by skryć się pod płaszczem opieki niebieskiej swej Wybawicielki!

Cały personal szkolny wziął udział w nabożeństwie żałobnem, wielce uroczystem, z łaski Ks. Proboszcza, który uwzględnić pragnął tem życzenie niewinne dziecka Marji. Łatwo pojąć wrażenie, wywarte tak niezwykłym wypadkiem na mieszkańcach okolicy — niejednemu posłużyło ono za zbawienną i skuteczną naukę...

„Dzięki składamy Ci, o Panie,. żeś nas powołał do Zakonu Najświętszej Marji Panny, Błogosławionej Dziewicy z Góry Karmelu".

Odpust 13, lat 13 kwadr.

W TRZECHSETNĄ ROCZNICĘ ODZYSKANIA ŚW. GÓRY KARMEL — LIST PASTERSKI.

BR. WILHELM OD ŚW. ALBERTA.

Przełożony Generalny Zakonu Karmelitów Bos. i św. Góry Karmelu Przeor.

(Ciąg dalszy).

Ojciec Prosper obejmuje w posiadanie Górę Karmelu.

Łatwiej wystawić sobie, aniżeli opisać niewymowną radość naszego czcigodnego Ojca. Na znak uroczystego objęcia Góry, odprawił mszę św. w Grocie„ Madonny“, poczem pośpieszył do Rzymu, by przynieść Przełożonym i Ojcu św. szczęśliwą wiadomość, oraz zebrać środki, potrzebne dla wypełnienia przyjętych zobowiązań i mieć możność zamieszkania jakiegokolwiek na św. Górze. Właśnie w tym czasie zgromadzeni byli w Rzymie Ojcowie Kongregacji włoskiej z powodu mających się odbyć wyborów nowego Generała. Wrażenie, jakie wywarła na wszystkich wiadomość o odzyskaniu Karmelu, było niesłychane. Nowy Generał, Ojciec Paweł-Szymon (Rivarola) z Genewy, który już jako prokurator Generalny utwierdzał był Ojca Prospera w tem przedsięwzięciu, obiecał mu teraz całe poparcie i zainteresowanie, pragnąc, ażeby ruiny starego Karmelu odzyskały ponownie przeszłą swą świetność i aby, jak dawniej, błogie echo chwały Bożej i chwały Najświętszej Dziewicy wzbijały się ku niebu, z piersi licznych a świętych mieszkańców. Ojciec Prosper mianowany został pierwszym wikarym Góry Karmelu, a Ojciec Generał, na znak szczególniejszej czci względem kolebki Zakonu, zatrzymał tytuł Przeora tejże Góry. Bullą „Circumspecta sedis Apostolicae“ Ojciec św. Urban VIII zatwierdził używanie tego tytułu i jednocześnie, najwyższą swą władzą, przyznał nieodzownie synom św. Teresy prawo własności Góry Karmelu, rozkazując, by w przyszłości żaden inny zakon lub kongregacja nie mogła się na niej osiedlić, bez osobliwego przyzwolenia Stolicy św. Życzliwość ta nie zadziwi nikogo, skoro się uwzględni wszystko, co podjął nasz Zakon i co mu jeszcze do wykonania pozostało, by zabezpieczyć po wieczne czasy to prawo posiadania Góry Karmelu i by wznieść na niej swej Niebieskiej Władczyni świątynię, godną Jej niepojętej wielkości.

Pierwsze przeciwności.

Czcigodny Ojciec Prosper napełniony radością i świętym zapałem, puścił się w drogę powrotną na Górę Karmel, z nową odwagą i wielkiemi projektami. Lecz ileż rozczarowania, ile przykrości i bólu, ile przeciwności czekało go jeszcze, jako też i jego następców!... Od onej chwili aż do niedawnych czasów, rzec było można, że na Karmelu nieustannie kolejno budowano i burzono, podczas gdy nasi ojcowie, kosztem olbrzymich ofiar, wznosili mury, inni z niesłychanem barbarzyństwem je rujnowali. Uważam za pożyteczne, Ojcowie i Bracia Ukochani, przypomnieć Waszej pamięci te karty z dziejów naszego Zakonu, tak bolesne a zarazem chwalebne.

Z Malty udał się czcigodny Ojciec do Aleppo, a następnie do Damaszku, gdzie dzięki życzliwości Konsula francuskiego uzyskał podpis naczelnika tureckiego, celem zabezpieczenia sprawy własności Góry Karmelu. Stąd wyjechał wraz z dwoma towarzyszami do Kaiffy; powstały nowe trudności ze strony księcia Tarabei, który jednak wreszcie przez wzgląd na podpis Konstantynopola, obiecał Ojcu i jego towarzyszom wszechmożną swoją protekcję i zredukował roczną kwotę hołdowniczą na 150 piastrów. W ten sposób danem było trzem naszym świętym Zakonnikom, to jest Ojcu Prosperowi, Ojcu Filipowi i Bratu Felicjanowi, rozpocząć w grocie przyległej do „Szkoły Proroków", jakby w drugiem



Ojciec Prosper od Ducha św.
który odzyskał dla Zakonu św. Górę Karmel.

Duruelo, życie pokuty i kontemplacji. Osiedlenie to jednak Ojców naszych na Karmelu wywołało zaciętą wściekłość Derwiszów i innych duchownych muzułmańskich, którzy niebawem wystąpili z pretensjami co do własności „Szkoły Proroków", przeszkadzając na wszelki sposób cichym i niewinnym pustelnikom, nawet narażając na niebezpieczeństwo ich życie.

By zapewnić sobie nieco spokoju i ugłaskać fanatyzm muzułmański, Ojciec Prosper, idąc za radą księcia Tarabei, zmuszony był odstąpić im „Szkołę Proroków", (którą mamy obecnie w naszem posiadaniu) przenosząc swą ubogą siedzibę na wyższe i odleglejsze miejsce. Tak powstał pierwszy klasztor na odzyskanej Górze, poświęcony serafickiej św. naszej Matce Teresie, jakby wykuty w skale. Po dziś dzień pozostały po nim

jeszcze ruiny czcigodne, jako też i ślady, odbudowanego nad grotą Eljasza, kościoła Najświętszej Dziewicy. Reszta zaś Góry, choć opuszczona i służąca za pastwisko, powraca zwolna do dawnej zdumiewającej piękności. Lasy jej niedostępne, kwiaty najróżnorodniejsze, nadają jej wygląd i czar niewymowny. A czcigodni Ojcowie nasi, oddani najwyższej kontemplacji i życiu apostolskiemu, cieszą się teraz względnym spokojem, modląc się i śpiewając ku chwale Marji „Salve Regina“.

Ostatnie trudy i śmierć Ojca Prospera.

Pokój niezamącony zwykle jest krótkotrwałym. Życie umartwione, praca apostolska, gorący klimat, niezdrowotne mieszkania, osłabić zdołają i najsilniejsze organizmy. Kilku towarzyszy Ojca Prospera, przedwcześnie przeniosło się do wieczności, inni zapadali na zdrowiu. Czcigodny Ojciec widział naglącą konieczność wybudowania odpowiedniejszego klasztoru, lecz brakło mu do tego środków. Przytem ciągłe wojny i rewolucje stawały na przeszkodzie jego zamiarom. Właśnie wszczęto w pobliżu walkę niebezpieczną dla naszych zakonników, bo toczyła się między księciem Tarabei, władcą Karmelu, a sławnym księciem Taredin, panem Sydonu. Dzięki interwencji Sultana Konstantynopolitańskiego, który wysłał na pomoc zbrojną swą armję, książę Tarabei zdołał zmiażdżyć potęgę Taredin'a (ten ostatni był chrześcijaninem), lecz zwycięstwo to dało początek srogiemu prześladowaniu wszystkich chrześcijan i zmusiło Ojca Prospera wraz z towarzyszami do opuszczenia Góry Karmelu. W Rzymie, szczegółowe jego sprawozdania o stanie rzeczy oziębiły nieco zapał przełożonych. Jednakże, otrzymawszy, za pośrednictwem Propagandy Wiary św. i Konsula francuskiego z Konstantynopola gwarancję Wielkiej Porty, przełożeni nasi wysłali ponownie Ojca Prospera na Górę Karmel z nieodzownym rozkazem, by jej już nigdy nie opuszczał, choćby i kosztem własnego życia. Tak i uczynił.

Już 15-go listopada 1637 r. był w Kaiffie. Uzyskawszy powtórnie pozwolenie, i zabezpieczenie, oraz prawo wolności i zapewnienie protekcji ze strony księcia, rozpoczął znowu wraz ze swymi towarzyszami (między którymi był także i W. Ojciec Celestyn od św. Lidwiny, wielce uzdolniony misjonarz holenderski) życie zakonne i apostolskie nietylko na samym Karmelu, ale także i w Kaiffie i w Akkon, nawracając i przywodząc wielu do poznania wiary i do praktyk religijnych. Przeciwności, cierpienia i prześladowania towarzyszyły stale tym świętym zakonnikom, lecz wszyscy, wstępując w ślady czcig. O. Prospera, radośnie je przyjmowali i znosili dla miłości Bożej.

Wśród tych ucisków i burz, czcig. Ojciec Prosper, przeżywszy 22 lat uciążliwych na Górze Karmelu, zasłużył sobie na tę wielką chwałę, że jest rzeczywiście odnowicielem Zakonu naszego w Ziemi św.

Budowanie i burzenie.

Uciążliwe dziedzictwo, (rządy Góry Karmelu) przeszło (po śmierci W. O. Prospera) na Ojca Michała Anioła, Pjemontczyka. Po nim nastąpiło wielu innych wikarych — wszyscy, mniej czy więcej, zapaleni miłością wielką świętej Góry, i gorliwością o doskonałość zakonną. Lecz

wszyscy zarówno doświadczani byli ciągłemi walkami, uciemiężani przeciwnościami najróżnorodniejszemi. Po klęsce Turków pod Wiedniem 1683 r., Arabowie Syrji i Palestyny skorzystali, by wznieść bunt, celem wyzwolenia się z pod jarzma tureckiego, co dało powód do dalszej opresji, rozruchów i napadów. Z początkiem r. 1716-go zakonników naszych przemocą rozpędzono, lecz ci, dzięki skutecznej obronie konsula francuskiego, osiedlili się w Akkonie. Klasztor ich natomiast uległ barbarzyństwu muzułmanów, którzy ograbiwszy go, zburzyli doszczętnie, jak świadczy ówczesna korespondencja.

Wygnanie tym razem trwało tylko 3 lata. Za powrotem do dawnej siedziby, zastali ją Ojcowie całą w spustoszeniu. Jednakże niektórzy z tych odważnych zakonników zamieszkali w pozostałych ruinach, mimo niewygód i niebezpieczeństw, główną swą pracę przenosząc do Akkonu. Wielka ta jednak niewygoda wznieciła w sercach pobożnych zakonników gorące pragnienie odbudowania pierwotnego kościoła Madonny, oraz wielkiego klasztoru, godnego św. Góry i Zakonu. Ówczesny wikary, rozpisawszy listy w tej sprawie na prawo i na lewo, nie zdobył jednak niczego więcej „prócz wielu dobrych słów“, jak zapisano w archiwach. Do tego prześladowanie 1761 r. zmusiło znowu Ojców Naszych do opuszczenia Góry, przy grożącem niebezpieczeństwie profanacji ze strony Greków schyzmatyków, która się też niestety urzeczywistniła.

Ale przełożeni rzymscy rąk nie opuszczali. Poruszyli żywo tę sprawę wobec Konsulów i Ambasadorów państw chrześcijańskich i wysłali na Karmel jednego z najzdolniejszych Ojców Zakonu dla poratowania sytuacji. Zakonnikiem tym był Ojciec Filip od św. Jana, z prowincji lombardzkiej, mąż o genjalnem uzdolnieniu, wysokiej kulturze i zahartowanem zdrowiu. Od nowoobranego Generała, P. O. Michała od św. Filipa, Bawarczyka, otrzymał wyraźne zlecenie odbudowania pierwotnej „kaplicy Madonny“ i przyległego do niej wielkiego klasztoru. 22-go października 1762 r., już był na Karmelu i objął natychmiast w posiadanie pozostałe ruiny. Smutny widok opustoszałej Groty Najświętszej Panny, zamienionej na schronisko dla zwierząt, przejął go do głębi; padł na kolana i po gorącej modlitwie obiecał przywrócić dawną jej chwałę i odrestaurować wszystko. Opatrzność sprzyjała mu cudownie swą pomocą. Wystarał się o dzielnego Braciszka z Piemontu, zdolnego architekta, Br. Babtystę od św. Aleksego. Ten poparty przez Konstantynopol i władze miejscowe przygotował natychmiast plan do całkowitego odbudowania kościoła i klasztoru. Przy gorączkowej pracy, zaprawionej niesłychanie gorzkiemi przeciwnościami, po wielu podróżach trudnych i niebezpiecznych, zdołał wreszcie P. Ojciec Filip, przy pomocy Br. Baptysty wznieść kościół Matce Najświętszej i tak dalece posunąć prace, że gdy r. 1774 przyszło mu opuścić ten padół płaczu dla niebieskiej ojczyzny, budowa klasztoru dobiegała końca!

Lecz oto nowa klęska!... Gruchnęła wieść, że Sułtan Egiptu nosi się z zamiarem wypowiedzenia wojny rządcom Tyru, Sjonu i Karmelu. Pogłoska ta silnie wstrząsnęła i przeraziła dobrego Brata Baptystę. Spieszy do Egiptu, przemawia, błaga urzędników Sułtana, by oszczędzili nowy jego klasztor na Karmelu, pewien że otrzyma to, o co prosi. Lecz nie-

stety... stało się wręcz przeciwnie. Hordy egipskie obległy św. Górę, a wygnawszy zakonników, zburzyli kościół i wszystkie zabudowania.

Gdy minęła ta nawałnica, danem było zakonnikom naszym powrócić na szczyty swej Góry; odbudowali swój kościół i klasztor i przez lat kilka żyli w spokoju, oddając się bogobojności i życiu apostolskiemu. Trwało to lat 10 — to jest od 1785 do 1795 r.

Karmel za czasów Napoleońskich.

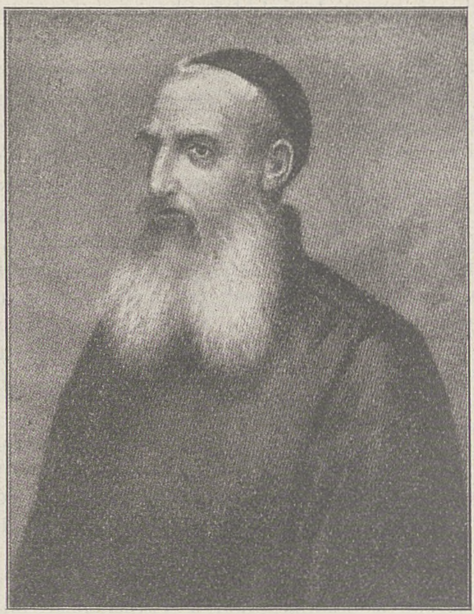
Nie koniec na tem, Umiłowani Bracia. Jeszcze i Napoleon Wielki, przyczynił się, w tym wypadku niedobrowolnie, do zadania nowego ciosu Karmelowi. W trakcie zrealizowania szalonej swej idei, a mianowicie, pragnąc posunąć olbrzymią swą władzę aż do granic państwa Indyjskiego i objąć przytem panowanie nad Syrją, Turcją i Persją, skierował się monarcha, jakby w pochodzie triumfalnym po zwycięstwie odniesionem w Egipcie, ku twierdzy Akkonu. Lecz tu, mimo całej siły ataku walecznych swych żołnierzy, z których wielu najdzielniejszych życiem przypłaciło, złudzenia jego pychy rozbiły się wreszcie, zwyciężone mocą nieprzyjaciela. Ranni i chorzy żołnierze znaleźli przytułek w naszym klasztorze, zamienionym w tym celu na wielki szpital. Zaledwie jednak wojska Napoleońskie oddalać się zaczęły, tracąc z oczu Górę Karmel, hordy fanatyków tureckich z wściekłością nieludzką rzuciły się na klasztor, zabijając i kalecząc w sposób okrutny nieszczęśliwych chorych. Cisi zakonnicy pielęgnujący chorych, wypędzeni zostali nielitościwie z własnej siedziby, która, wraz z kościołem tak wielkiemu uległa zniszczeniu, że niepodobna już było ją zamieszkać. Wtedy Ojcowie nasi, zmuszeni losem, z rozdzierającem sercem, opuścili św. Górę i te mury tak drogie, które ich tyle pracy, bólu i cierpień kosztowały, i powrócili do Europy. A Karmel nasz święty stał się ponownie schroniskiem szakali i innych dzikich zwierząt, przywabionych wonią trupów, leżących tu i ówdzie w klasztorze, po korytarzach i w ogrodzie. *Exsiccatus est Mons Carmeli...* — usechł wierzchołek Karmelu... Czy na wieki? — Nie, po raz ostatni.

Choć opłakane skutki ambicji Napoleona odbiły się na całej Europie, przełożeni nasi rzymscy mimoto nie zapominali o chwalebnej kolebce Zakonu.

Przełożony Generalny, ustanowiony przez Piusa VII na czele Zakonu, wyznaczył wybitnego Ojca z Malty, celem podjęcia nowej wyprawy na Górę Karmel. Był nim W. O. Juljusz od Najświętszego Sakramentu, człowiek o duchu apostolskim, usposobienia cichego. Przybył do Akkon'u r. 1803 i przez lat 30 sprawował rządy Wikarego Góry Karmelu. Niestrudzonej jego gorliwości, uczynności i głębokiemu przywiązaniu do św. Góry zawdzięczamy, bezwątpienia, ostateczne odrestaurowanie zabudowań i dokończenia tego dzieła tak twardego, heroicznie wszczętego przez W. O. Prospera od Ducha św. Współpracownikiem Ojca Juljusza był drugi Brat Baptysta, zwany z nazwiska „Casini“, dla odróżnienia od poprzedniego Brata, tegoż imienia. Po zaciętej walce z rządem tureckim, O. Juljusz powrócił wreszcie do wszystkich posiadłości, przyznanych zakonowi Naszemu.

Dzieło Ojca Juljusza i Brata Baptysty.

Łatwo sobie wystawić stan opłakany kościoła, klasztoru i tych, skądinąd tak uroczych posiadłości Karmelu. Kościotrupy biednych żołnierzy Napoleońskich, zmasakrowanych przez Turków, leżały jeszcze rozproszone tu i ówdzie na Górze. O. Juljusz zebrał je wszystkie, złożył do wspólnego grobu, pośrodku ogrodu, a oddawszy im ostatnią przysługę wystawił nad prochami pamiątkową piramidę. Ponieważ klasztor był zaopuszczony a kościół zrujnowany, zwrócił się listownie do Rzymu z szczegółowym opisem stanu rzeczy i prosił o pomoc innych współbraci, zwłaszcza o jakiego zdolnego Brata architektę, któryby umiał kierować budową



Brat Baptysta (Casini)
który odbudował kościół i klasztor na Karmelu.

nowego kościoła i klasztoru w miejsce pozostałych ruin. Przełożeni nasi, jak zwykle, pośpieszyli z pomocą i wysłali wyżej wspomnianego Brata Babtystę Casini, architekta z zawodu, urodzonego we Frascati. „Temu Rzymianinowi“, mówi jeden z naszych wybitnych historyków, „zawdzięczamy plan obecnej naszej świątyni na Górze Karmelu, będącej przedmiotem podziwu zwiedzających Palestynę. (P. Fiorenzo „Il Carmelo“ p. 444).

Br. Baptysta opuścił Rzym 20-go maja r. 1816-go. Po uciążliwej podróży, która trwała miesiąc, przybył na Górę Karmel. Omówiwszy natychmiast wraz z gorliwym Ojcem Juljuszem plan restauracyjny obliczyli koszta na 15 tysięcy skudów, kwotę naonczas przerażającą. Zdecydowano więc, by Brat Baptysta podjął niezwłocznie podróż po całej Europie i uzbie-

rał potrzebne pieniądze. Projekt ten wraz z planami budowy uzyskał aprobatę Definitorjum Generalnego, a Brat nasz puścił się w drogę po ofiary na świątynię Najśw. Dziewicy. O. Juljusz, ze swej strony, gromadził materjał budowlany, aby bez zwłoki zabrać się rzetelnie do pracy i doprowadzić ją do końca. Wprawdzie minęło jeszcze lat kilka, lecz wysiłki te szczęśliwego uwieńczenia doczekać się miały. Dobremu Braciszkowi udało się także wystarać się w Genui o posąg Najświętszej Dziewicy, który z miłością synowską umieścić pragnął na majestatycznym tronie, a wyobraźnia artysty stawiała mu już przed okiem ducha to wymarzone w sercu arcydzieło.

Figurę tę wziął ze sobą z Genui, drogą powrotną na Górę Karmel, a Królowa nasza już podczas podróży, zwłaszcza w Malcie i w Konstantynopolu, uśmiechami swych łask i dobrodziejstw przejście swe zaznaczać raczyła. Pełen zapału i nadziei, pokonawszy trudne przeciwności, dobił Brat Baptysta nareszcie do Akkonu. Lecz cóż za rozczarowanie!... Ponury odgłos wybuchu odbija się o jego ucho. Przerażony spogląda ku Górze Karmel i, oto jego słowa: „oczy moje ujrzały wylatującą w powietrze znaczną część zabudowania“!... (P. Fiorenzo l. c. p. 458). Cóż się to stało? Oto, z rozkazu Abdalacha Paszy, ruiny konwentu wysadzano właśnie w powietrze, pod pozorem, że nieprzyjaciele Turcji wykorzystaćby je mogli jako forty obronne. Powodem jednak rzeczywistym, choć ukrytym, było życzenie Paszy, by użyć ten materjał na wybudowanie sobie pałacu letniego — co się też i stało. „Pałac“ tak nazywany aż do dni naszych, wystawiono rzeczywiście, narazie dla tureckiego kaprysu, lecz obecnie od lat 3, to jest od roku 1927, odnowiony według wymagań tegoczesnych, powiększony i upiększony, służy za nader wygodne „Hospicjum“ dla podróżnych wszystkich narodowości świata.

Dobry Brat Baptysta, głęboko przejęty i zmartwiony, lecz nie zniechęcony, poddał się woli Bożej i idąc za radą Konsulów europejskich opuścił Palestynę, gdzie życie jego narażone było, powrócił do Rzymu. Cudowną statuę Madonny zabrał jednak ze sobą. Po drodze, na rozmaitych miejscach wystawił ją dla nabożeństwa wiernych, którzy z czcią i zapałem witali Królowę Karmelu. Figura ta oddaną została tymczasowo Siostrom naszym w Regina Coeli z Transtevere, gdzie pod opieką ich przez lat 12 pozostawała.

Ostateczna odbudowa Karmelu.

Brat Baptysta nie tracił w Rzymie czasu. Dopuszczony na audjencję u Papieża zdał sprawę Ojcu św. z sytuacji. Na to Pius VII wyrzekł te słowa: „Myślałem sam odbudować Karmel“. I byłby niezaprzeczenie dotrzymał obietnicy i dostarczył środków potrzebnych, gdyby go Pan nie zawezwał do siebie po nagrodę za tak liczne jego cierpienia.

Tymczasem niestrudzony Ojciec Juljusz donosił do Rzymu, pod datą 10-go listopada 1825 r., że otrzymał, za pośrednictwem protektoratu francuskiego, pozwolenie na odbudowanie Karmelu i że z tego powodu konieczną jest niezwłocznie obecność Brata Baptysty. Opatrzony w potrzebne dokumenta i skromną sumę pieniężną, udał się Brat nasz natychmiast w drogę i przybył na Górę Karmel z końcem roku 1826-go. Dnia 5-go

stycznia 1827 rozpoczęto po raz setny prace restauracyjne. W święto Bożego Ciała tegoż roku, odbyło się poświęcenie pierwszego kamienia pod kościół Najświętszej Panny. Trudno wyrazić radość głęboką zasłużonego Ojca Juljusza i jego wspólnika Br. Baptysty oraz całego Zakonu z powodu tej uroczystości! Przewodniczył jej — na delikatną prośbę Naszych Ojców, Przewielebny O. Kustosz Ziemi Świętej, O. Franciszek Marja z Malty. Było to dnia 12 czerwca 1836 r. W tym samym dniu figura Matki Najświętszej, przywieziona roku ubiegłego z Rzymu, umieszczoną została w ołtarzu prowizorycznym i objęła w posiadanie swoją świątynię.

Pomimo, że na świętej Górze przeciwności — utartych tradycją — nigdy nie brakuje, począwszy jednak od tej daty, danem jest Ojcom naszym zażywać względnego pokoju, (z wykluczeniem lat ostatniej wojny światowej). Nie przestają oni upiększać nadal przybytku Dziewicy, przybytku, który w chwili obecnej pokrywa się cennemi marmurami, i który Zakon cały, przedstawiony przez wszystkich Ojców na nadchodzącej kapitule Generalnej, ofiaruje Królowej Nieba, z okazji bliskich uroczystości jubileuszowych, jako hołd naszej wielkiej a synowskiej miłości i wdzięczności głębokiej.

Pragnęliśmy, umiłowani Synowie i Córki, w kilku słowach przedstawić oczom waszym opis dziejów, tak chwalebnych a bolesnych zarazem, tyczących się Kolebki Naszego Ukochanego Zakonu, aby serca wasze udział brały w naszej radości i byśmy wspólnie wznosili Bogu naszemu hymn najżywszej a prawdziwej wdzięczności.

Uroczyste *Te Deum*, które z tego powodu, dnia 19-go kwietnia r. bieżącego — czyli w ostatnim dniu wielkiego Triduum, jeśli się Panu spodoba, śpiewać będziemy w bazylice wspaniale ozdobionej na Karmelu, niech powtórzonem będzie — tak chcemy — w godzinach popołudniowych tegoż dnia we wszystkich kościołach, kaplicach i oratorjach naszego Zakonu, razem ze śpiewem radosnym „Salve Regina“, który Ojcowie nasi zawsze śpiewać będą na świętej Górze, który zawsze śpiewali i, — ufajmy — wiecznie śpiewać będą w niebie. Niechaj wielki Bóg przyjąć raczy ten nikły hołd naszej wdzięczności, a Królowa Karmelu niech swą potężną, macierzyńską miłością nadal nas otacza!

Życząc wszystkim i każdemu z osobna, Ukochani Synowie i Córki największych łask niebieskich, udzielamy Wam z serca ojcowskiego błogosławieństwa.

Dano w Rzymie, w dzień Objawienia Pańskiego tegoż roku 1931.

Br. Wilhelm od św. Alberta
Przeł. Gen.

Br. Juljusz od św. Teresy, sekr.



KRÓLOWIE O SZKAPLERZU ŚW.

Z cyklu: *V. Dostojność Różańca i Szkaplerza św.*

(Ciąg dalszy XII).

Z porządku rzeczy wglądniemy teraz w głębiny serc monarszych, a zarazem odchylimy rąbek ich purpury czy bisioru, by zobaczyć na ich piersiach tarczę karmelitańskiej Marji i wyczuć, czem serca tych dostojników świata drgają, a co usta ich szepcą o pamiątce z nieba przyniesionej.

1) Kiedy Ludwik IX, święty król francuski, umęczony, znękany i wyczerpany niesłychanemi trudami i znojami wojennymi, jako też długą a okrutną niewolą turecką, wracał z Ziemi świętej do ojczyzny swojej z siódmej wyprawy krzyżowej w r. 1254, wypadła mu droga morska wzdłuż wybrzeża Palestyny. Będąc naprzeciw Góry Karmelu, natrafił dwakroć na skały podwodne i to tak nieszczęśliwie, że o mało z całem swem rycerstwem nie zatonął. Wyratowała go tylko Matka Boska Szkaplerzna. Zwrócił się bowiem w stronę Karmelu, gdzie poznał w czasie swego tam pobytu niezwykłą i głęboką cześć ku Przeczystej Dziewicy tamtejszych Karmelitów i królowanie tej wszechwładnej Pani nad całą okolicą, błagał Ją gorąco i przyrzekał, że Ją tym samym sposobem czcić będzie, jak i Jej wierni Karmelitańscy Pustelnicy. Matka miłosierdzia wejrzała łaskawem okiem miłosierdzia Swego na pobożnego monarchę, wyprowadziła go zbawienną Swą prawicą z pomiędzy skał wodnych i doprowadziła szczęśliwie do ojczyzny francuskiej. Zaraz też po objęciu steru państwa sprowadził sześciu OO. Karmelitów z Góry Karmelu, umieścił u boku swego, przyoblekł się w Szkaplerz karmeli-

tański, przyoblekł całą swą rodzinę i swoich dworzan i rozszerzył go po całem państwie [1]).

Tak więc w cztery już lata po objawieniu świętej sukienki karmelitańskiej zawiązało się przez Ludwika IX przymierze między Francją a Królową Szkaplerza.

2) Doznał też i Ludwik XIII wielkiej opieki Marji Szkaplerznej w czasie oblężenia Montpelier, kiedy całe wojsko swoje umocnił przed bitwą tarczą Szkaplerza św.

3) Ludwik zaś XIV przez cały czas bardzo długich, bo 70-letnich rządów swoich, zawsze Szkaplerz i sam nosił i zabezpieczał nim piersi rycerstwa swego. A przyjęcie do Szkaplerza św. było bardzo uroczyste i publiczne. I choć nieraz zarządzenia Ludwika XIV kolidowały z etyką chrześcijańską, a nawet pozostał jakiś czas w zatargu z papieżem, gorąca cześć do Matki Boskiej Szkaplerznej była dla niego ratunkiem i podporą.

Przepięknie też pisze znakomity pisarz Teofil Rajnaudus o powyższych monarchach francuskich: „Jako byli dziedzicami prawowiernymi krwi królewskiej i pobożności prawdziwej Ludwika świętego, jego późniejsi sukcessorowie, Ludwik XIII i XIV królowie francuscy, tak stali się i spadkobiercami kultu marjańskiego, a godłem ich był Szkaplerz karmelitański [2]).

4) Edward III, król angielski utrwalił pobyt Karmelitów w Anglji. Nigdy bez Szkaplerza nie wychodził, a całe państwo swoje Szkaplerzem karmelitańskim z Marją Szkaplerzną węzłem ścisłym połączył.

5) Filip, książę Burgundji i Flandrji, chlubi się z tego, że może się znajdować pod opieką Matki B. Szkaplerznej i tak publicznie pisze: „Oto ja ubożuchny, mając staczać straszne walki nietylko z buntowniczem ciałem i krwią moją, nietylko z nieprzyjaciółmi ościennymi, ale przedewszystkiem z mocami ciemności, noszę i będę nosił z mymi poddanymi Szkaplerz karmelitański, jako znak najstarszej miłości Marji, i wierzę, że ta tarcza zachowa nas od najstraszniejszych pocisków. Szkaplerz karmelitański — to węzeł miłości i jedności nierozerwalnej z Marją".

---

[1]) Skarga „Żywot św. Ludwika". Fr .Daniel a B. Virgine „Speculum Carmelitarum".

[2]) Teofil Rajnaudus „De Scapulari" Tom 7.

Ułożył też wierszem łacińskim prześliczne enkomium ku uczczeniu M. Boskiej Szkaplerznej, którego myśl w tłumaczeniu polskiem tak się przedstawia:

„Niebieskiem przymierzem Swem wspierała mnie Matka [Chrystusowa;
A tarczą[1]) najłaskawszej prawicy Swojej zasłaniała [bezbronnego.
Przemawiając pełnemi łagodności i słodyczy słowy,
Rozdzielała Miłosierna rozkoszne niebios dary".

„O tajemnico od wieków niepojęta!
Rozkosznie mówić o Tobie,
Rozkoszniej słuchać o Tobie,
Lecz najrozkoszniej mieć Cię na sobie".

„Ty, o Dziewico, przybytkiem Boga, drogą życia, miesz- [kaniem skromności,
Ty Regułą i perłą Karmelu, a zbawieniem wiernych,
Gdzie się ukażesz, tam złoty wiek zawita,
A po skończonym ciężkim żywocie, rozkoszą dusze [napełniasz".

„O pełna słodkości, Ty miłosierdziem jesteś nazwana!
Ty wszystkim stanom spieszysz z pomocą,
Ty dusze nasze Swą miłością łączysz,
A czyste serca w krainę szczęścia przenosisz".

„Racz udzielać pomocy wszystkim proszącym Ciebie!
Matko najlepsza, módl się za wszystkimi, którzy się do Ciebie uciekają".

5) W jednej księdze wpisowej Bractwa Szkaplerza karmelitańskiego w Austrji taki jest napis własnoręczny cesarza Ferdynanda II, który po wszystkich krajach sobie poddanych szerzył Bractwo Szkaplerza św.: „Roku Pańskiego 1618, dnia 8 listopada oddaje się pod opiekę Najśw. Marji Panny Sodalis Marianus, a Brat Bractwa Szkaplerznego, Ferdynand II, król węgierski, czeski, arcyksiążę Austrji, Książę Koryntji, Krainy i Styrji".

---

[1]) Szkaplerzem.

6) Ferdynand zaś III tak uwielbia Marję Szkaplerzną: „Pobożność i sprawiedliwość moja przez Marję; a pomocą moją w wierze, nadziei i miłości znowu Marja Karmelitańska.

7) Jeśli chodzi o cześć Marji, to rzec można śmiele, że Hiszpanja wyprzedza wszystkie narody pod tym względem od najdawniejszych czasów.

Za Filipa II króla, cała Hiszpanja była przyobleczona w Szkaplerz karmelitański, a wszyscy należący do Szkaplerza szczerze pościli od mięsa we wszystkie środy tak, jak nakazywała wówczas Stolica św.

8) Filip III, wiernie wstępował w ślady poprzednika swego Filipa II i przestrzegał, by ten post należycie był zachowywany. Razu pewnego przybyło do króla wielu dostojników państwowych ze skarbnikiem na czele i przedstawiali monarsze, że państwo ponosi wielkie szkody przez post szkaplerzny i traci co roku przeszło 30.000 skudów. Należałoby przeto tej sprawie zapobiec i znieść post obowiązujący członków Szkaplerznych. Filip pobożny wyrzekł do dworzan wtenczas te piękne i pamiętne słowa: „Wolę żeby państwo moje zubożało, aniżeli odjąć Marji Matce naszej to, co zdobi Jej skronie".

9) Nie pozostawali też w tyle za wyżej wymienionymi i inni książęta katoliccy. Sebastjan król Portugalji, Karol Emanuel i Wiktor Amadeusz, książęta Sabaudji, Wincenty Gonzaga, książę Mantui i Odoard, książę Parmy. Można tu zanotować i najsławniejsze rody krajów zachodnich, jak książęta: Aldobrandini, Borghese, Barberini, Pamfilii, Ursini, Caraffy i wiele innych.

Niepodobna wyliczyć wszystkich, czy monarchów, czy książąt, co nosili, opiewali i rozszerzali Szkaplerz przez całe prawie 7 wieków. Dla poparcia naszego założenia wystarczą nam wyżej przytoczeni.

Polscy monarchowie i monarchinie i sami zdobili piersi swe tarczą Karmelitańską i zabiegali bardzo, by wszyscy poddani nietylko Różaniec odmawiali, lecz by i w Sukienkę karmelitańską byli przyobleczeni. Do najgorliwszych należą Władysław Jagiełło i Jadwiga świątobliwa, którzy swój pietyzm do Matki B. Szkaplerznej klasztorem Karmelitów na Piasku w Krakowie upamiętnili.

Zygmunt III, królowa Marja Anna, Konstancja Austrjacka i Cecylja Renata zawsze Szkaplerzem się szczycili.

Jak zaś dobrzy i wielcy synowie Ojczyzny naszej kochali Szkaplerz, upamiętnił to przesławny nasz nietylko malarz, ale i głęboki myśliciel, Jan Matejko, w przepięknym obrazie, na którym przedstawia szlachetnego Tadeusza Rejtana z Szkaplerzem na piersi w chwili, kiedy się rzucił na ziemię, by zatarasować drzwi i niedopuścić haniebnej uchwały Sejmowej rozbioru Polski.

Że Polacy rozumieją zbyt dobrze dostojność i doniosłość Szkaplerza karmelitańskiego, dają dowód tem, że od wieków śpiewali i śpiewają jeszcze dzisiaj na całej ziemicy naszej wzniosły hymn:

„Zastaw nas tarczą zbawienia,
Mocą Twojego Imienia!
Uszykujże nas w miejscach bezpiecznych,
Pogrom nieprzyjaciół wiecznych“ [1]*).*

Wyżej streszczone i zgrupowane uwielbienia monarchów i książąt dla Różańca św. i Szkaplerza karmelitańskiego stanowią znowu jasny argument, że Różaniec i Szkaplerz karmelitański to najdostojniejsze i najważniejsze Bractwa w Kościele Bożym.

C. d. n. *O. Konstanty, Kapucyn*
Krosno.

PIERWSZE PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO DO CAŁEGO ŚWIATA — PRZEZ RADJO.

Do wszelkiego stworzenia.

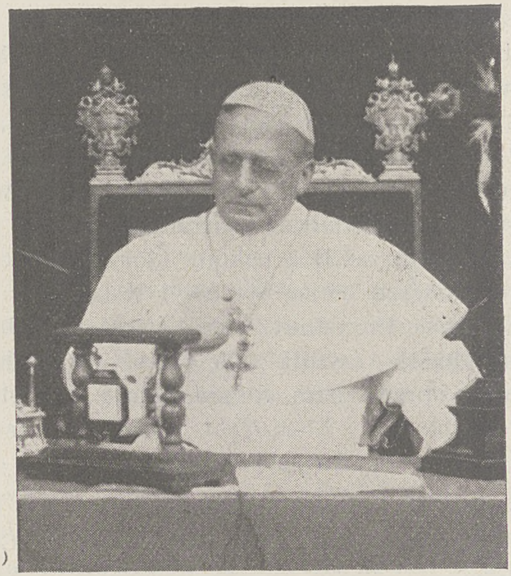
My, którzy z niezbadanych wyroków Bożych zostaliśmy Następcą Księcia Apostołów, tych Apostołów, których nauka i przepowiednia z rozkazu Bożego przeznaczona jest dla wszystkich ludów i dla wszelkiego stworzenia (Mat. 28, 19 i Marc. 16, 15) i którzy pierwsi możemy na tem miejscu korzystać z przedziwnego wynalazku Marconi'ego, zwracamy się naprzód do wszystkich ze słowami: „Słuchajcie, niebiosa, co mówię; niech słucha ziemia słów moich“ (Cant. Moys. Deut. 32, 1). Słuchajcie

[1]) Hymn „Zawitaj ranno Jutrzenko“.

tego wszystkie narody, weźmijcie w uszy wszyscy mieszkańcy świata pospołu, bogaty zarówno jak i ubogi (Ps. 48, 1). „Słuchajcie, wyspy, a uważajcie, narody z daleka“ (Is. 49, 1).

Do Boga.

Pierwszemi naszemi słowami: niech będzie: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“ (Luc. 2, 14). „Chwała Bogu, który dał za dni naszych taką moc ludziom (Mat. 9, 8), „że słowa ich rzeczywiście dosięgają krań-



Ojciec św. po raz pierwszy przemawia do radjo.

ców ziemi“ (Ps. 18, 5; Rom. 10, 18), „a pokój na ziemi, gdzie działamy w imię owego Zbawiciela Jezusa“ (2. Cor., 5, 20), który przyszedł opowiadać pokój tym, którzy są z daleka, i tym, którzy są z bliska“. (Eph. 2, 17), „jednając we krwi Krzyża tak te, które są na ziemi, jak i te, które są w niebiosach“ (Col., 1, 20).

Do katolików.

A gdy się zwracamy do ludzi, nakazuje Apostoł, abyśmy dobrze czynili wszystkim, a najwięcej domownikom wiary (Gal. 6, 10). Przedewszystkiem więc miło nam przemówić do tych, którzy, przyjęci do rodziny i owczarni Pańskiej Kościoła kato-

lickiego i w nim żyjący, nazywają Nas słodkiem imieniem Ojca, do pasterzy i wiernych, których Nam powierzył Pasterz i Król wszystkich, Chrystus, abyśmy ich wszystkich paśli i nimi rządzili (10, 21, 15 Matth.).

Do hierarchji kościelnej.

Do was mówimy, współbracia Nasi, Świętego Rzymskiego Kościoła Kardynałów, Patryarchów, Biskupów, Prałatów i Kapłanów, stojących na różnych stopniach hierarchji, będących głównym przedmiotem codziennych trosk Naszych i ustawicznej pracy Naszej pomocnikami.

Prosimy i zaklinamy was, aby każdy trwał w powołaniu, do którego jest wezwany (1, Cor. 7, 20), i abyście chodzili godnie w powołaniu, w którem powołani jesteście (Eph. 4, 1). Paście trzódkę Bożą, która jest między wami, stawiajcie się zawsze dla niej wzorem (I. Petr. 5, 2), abyście, kiedy się zjawicie przed Księciem Pasterzy, otrzymali niewiędnący wieniec chwały (1, Petr. 5, 4). Tymczasem zaś Bóg pokoju, który wywiódł od umarłych wielkiego Pasterza owiec we krwi testamentu wiecznego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, niechaj was sposobi do wszelakiego dobra, abyście czynili wolę Jego, sprawując w was, coby się podobało przed Nim, przez Jezusa Chrystusa (Hebr. 13, 20-21).

Do zakonów.

Teraz do was się zwracamy, Synowie i Córy, szczególnie umiłowani, którzy, ubiegając się o lepsze dary (I, Cor. 12, 31), posłuszni jesteście w duchu swoim powołaniu i karności zakonnej, nietylko nakazom, ale pragnieniom i radom Boskiego Króla i Oblubieńca, napełniacie Kościół Boży wonią dziewictwa, oświecacie kontemplacją, wspieracie modlitwami, służycie wiedzą i nauką, opromieniacie i przyczyniacie się do jego wzrostu, obsługując słowem i dziełem apostolstwa. Przeto, uczestnicząc w powołaniu prawdziwie niebieskiem i anielskiem (Hebr. 3, 1), o ile droższy skarb piastujecie, o tyle pilniejszych dokładacie starań, abyście nietylko przez uczynki pewnemi wezwanie i wybranie wasze czynili (1, Petr, 1, 10), lecz żeby w waszych sercach, jako Bogu szczególnie wiernych i oddanych, serce Króla i Oblubieńca znalazło otuchę i wynagrodzenie za niezliczone zniewagi i zaniedbania, któremi ludzie odpłacają za niewysłowioną Jego miłość.

Do misjonarzy.

Teraz przemawiamy do was, Synowie i Córy w Chrystusie najdrożsi, którzy na różnych misjach, wśród modlitw, pracujecie nad rozwojem świętej wiary Chrystusowej i rozszerzaniem Jego królestwa. Jak pierwsi apostołowie Kościoła, tak i wy stawaliście się widowiskiem (Hebr. 10, 33) w niebezpieczeństwach, w wielkich cierpieniach, w niedostatkach, i uciskach (2 Cor. 1, 10; 6, 4), jak oni, tak i wy „chwała Chrystusa"; (2 Cor. 8, 23), wy, którzy w pracach, często w kajdanach i we krwi waszej aż do śmierci walczycie, dobrem i wielkiem potykaniem wiarę i cierpliwość zachowując, wyznając dobre wyznanie (I. Tim., 6, 12; 2 Tim. 4, 7; Hebr. 10, 32), pozyskujecie dusze ludzkie i przygotowujecie panowanie przyszłe Chrystusa. Witajcie, dzielni żołnierze Chrystusa. Pozdrawiam także i tubylczych kapłanów, gorliwych katechistów, którzy są owocem podstawowym waszych prac, a zarazem uczestnikami waszych trudów.

Do wszystkich wiernych

Serce Nasze zwraca się do was wszystkich (2. Cor. 6, 11) wiernych Naszego Biskupiego Miasta i całego świata; przedewszystkiem zaś do was, którzy w świeckim stanie z Nami i wielebnymi braćmi Naszymi, biskupami i kapłanami, oddajecie się apostolskiej pracy jak się apostolstwu oddawali ci pierwsi mężowie i niewiasty, których zaleca Apostoł (Phl. 4, 3); wy, słudzy Boga i owieczki pastwiska Jego (Ps. 99, 3), wy, rodzaju wybrany, królewskie kapłaństwo, narodu święty i ludu nabycia (I. Petr. 2, 9). Więc skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom i cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek wstydliwego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek świętego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek dobrej sławy, jeżeli która cnota, jeżeli która chwała karności (Phil, 4, 5, 8), to obmyślajcie i czyńcie, aby we wszem był Bóg pochwalony. (I, Petr. 4, 11).

Do niewiernych i odszczepionych.

Do was też się zwraca myśl Nasza i Nasze słowa, którzy jesteście odddzieleni od wiary i jedności z Chrystusem, za was codziennie składamy modły i ofiarę Bogu i Panu wszechrzeczy, usilnie błagając, by was oświecił swem światłem i przyłączył do owiec, które słuchają Jego głosu, i aby się stała jedna owczarnia i jeden Pasterz (15, 10, 16).

Do władców.

Ponieważ zaś wszystkim jesteśmy równie zobowiązani, dlatego na pierwszem miejscu zwracamy się do was, którzy władzę sprawujecie, abyście rządzili w sprawiedliwości i miłości, w budowaniu, a nie w burzeniu (I. Cor. 10, 8), zawsze mając w pamięci, że niema władzy. jeno od Boga (Rom. 13, 1) i że Bogu zdacie sprawę na surowym sądzie. (Sap. 6, 6).

Do poddanych.

Poddanym zaś mówimy, abyście nie jako ludziom, lecz jako Bogu byli posłuszni, wiedząc, że kto sprzeciwia się zwierzchności, sprzeciwia się postanowieniom Boga; a kto się sprzeciwia, ściąga na siebie potępienie. (Rom. 13, 1).

Do bogatych.

Podobnie mówimy bogatym i ubogim. Bogatym, aby się uważali za narzędzie Boskiej Opatrzności i za przechowujących i rządzących dobrami jego, którym sam Jezus Chrystus polecił ubogich, a od których Boski Sędzia więcej się domagać będzie (Luc. 12, 48), niech nigdy nie zapominają o owych Boskich słowach: Biada Wam bogaci (Luc. 6, 24).

Do ubogich.

Ubogich zaś usilnie w Panu upominamy, aby, patrząc na ubóstwo Jezusa Chrystusa, Pana i Zbawiciela naszego, i pamiętając o Jego przykładzie i obietnicy, nie zaniedbywali lepszego o sobie starania o bogactwa duszy, a w staraniach o polepszenie bytu, które im jest dozwolone, niech się polecą Bogu dobrem i prostem sercem, a nie wyciągają ręki swej ku nieprawościom (Ps. 124, 3).

Do robotników i pracodawców.

Robotników i pracowników usilnie prosimy, aby nie we wrogich walkach i współzawodnictwach, lecz w przyjaźni i w braterskiem przymierzeniu jedni dając materjał i kierownictwo, drudzy pracę rąk i pilność, żądając tego, co słusznie, co słusznie jest dając, przyczyniali się do powiększania i uogólnienia dóbr w pokoju i ładzie.

Do cierpiących.

Na ostatniem miejscu w przemówieniu, ale pierwszem w intencji i serca potrzebie zwracamy się do was, którzy pogrążeni jesteście w dolegliwościach i bólach, utrapieniach i uciskach, zwłaszcza do was, którzy to wszystko znosicie ze strony nieprzyjaciół Boga i ludzkiej społeczności.

Niosąc wam ofiarę modlitwy i pomoc wedle naszej możności i polecając was sercom wszystkich, mówimy wam w imieniu Chrystusa, którego Osobę zastępujemy: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę. (Matth. 11, 28).

W końcu Urbi et Orbi, miastu i światu i wszystkim innym mieszkańcom udzielamy apostolskiego błogosławieństwa, w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego Amen.

(KAP.)

TE... Z DAWNYCH LAT.

Te z dawnych lat... to maleńkie cnoty.

Cierpliwość.

„Czuwać nad tem musimy, byśmy się sami nie drażnili wewnętrznie. Trzeba naprzód ułagodzić swą duszę myślami pełnemi miłości, a potem łatwo nam będzie ćwiczyć się w cierpliwości“.

(Św. Teresa od Dziec. Jezus).

— — — — — — — — — — — — — — —

Mówią o lenistwie, że jest matką wszystkich grzechów. O cierpliwości powiedzieć można, że jest, w pewnej mierze, matką wszystkich cnót, gdyż ten, kto ją posiada — posiada równocześnie słodycz, roztropność, odwagę, wytrwałość i miłość.

Być cierpliwym, to nie dziwić się niedoskonałościom bliźniego. Być cierpliwym, to znosić wymówki od innych. Być cierpliwym to przyjmować cudze rady.

Cierpliwość jest siostrą wzajemnego znoszenia się, bo jedno bez drugiego istnieć nie może, lecz zawsze, ręka w rękę, w parze ze sobą iść musi. I czemuż to, niestety, tak często spotykamy dzieci nieuległe, pełne pretensyj i wymagań? Dzieci nie znające nawet znaczenia tych słów: uszanowanie, uległość?

Otóż dlatego, że sztuka wychowawcza zasadza się na praktyce długiej cierpliwości!

Trzeba umieć karcić wady dziatek ze stanowczością, sercem zaprawioną; energją, połączoną z dobrocią, kierować budzącą się ich wolę; orjen-

tować młodociane ich ambicje ku temu, co dobre, co lepsze. Trzeba poświęcić najlepszą cząstkę samego siebie, czuwając równocześnie nad zdrowiem ciała, kulturą umysłu i pięknością duszy.

O jakże smutno patrzeć na dzisiejsze matki, ulegające kaprysom swych dzieci, byle tylko mieć spokój i skarg ich nie słyszeć!... I z tych dzieci wyróść mają jutrzejsi mężowie i niewiasty?... O jakże to bolesne.

Sztuka wychowawcza zasadza się na długiej praktyce cierpliwości. Jakże cudowną jest rola pocieszenia, zachęcania, dopomagania duszom zboczonym. Nie zrazić ich nigdy twardem słowem, przyjmować je zawsze z uśmiechem na ustach, być im światłem... siłą...

Zapewne nie jest to rzeczą łatwą. Znużenie prędko ogarnia, tyle powtarzanych, a często bezskutecznych wysiłków, zniechęca. A jednak, ćwicząc się w cierpliwości, tej najtrudniejszej może. a najpiękniejszej cnocie z dawnych lat doczekamy się zrealizowania słów św. Teresy: „Cierpliwość wszystko osiąga“. Wszystko osiągnąć — to sen całej ludzkości, równoznaczący ze szczęściem, ponieważ szczęście jest osiągnieniem przedmiotu wszystkich, li najmniejszych, naszych pragnień.

— — — — — — — — — — — — — — —

O ćwiczmy się w tej słodkiej, odważnej, roztropnej, miłosnej, wytrwałej cierpliwości — a szczęście będzie udziałem. Teresa z Avili, ta niezrównana Święta, zapewnia nas o tem, a my, z głębi serca wierzymy jej obietnicom.

Ch. Delcey.

KU BEATYFIKACJI MAŁEJ KARMELITANKI ARABKI.

Exhumacja zwłok Sługi Bożej — S. Marji od Jezusa Ukrzyżowanego.

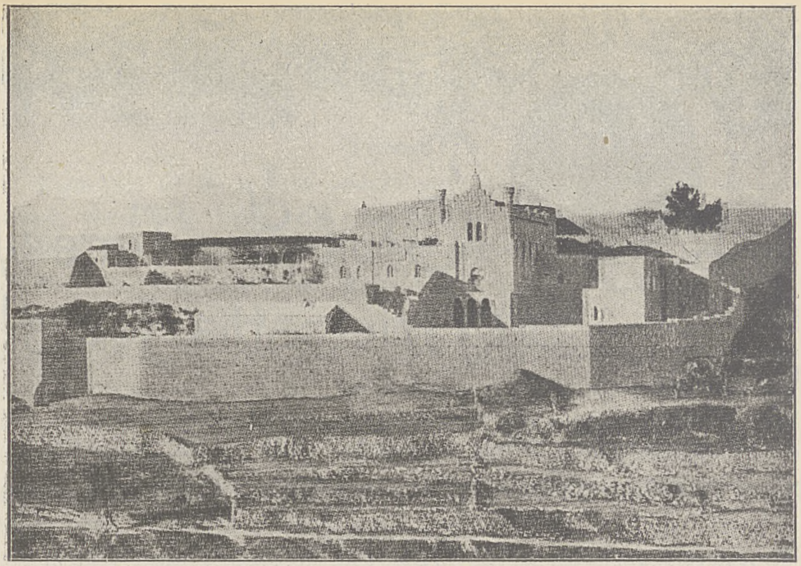
Wiel. O. Innocenty, misjonarz z Kaify, u stóp Góry Karmelu w Palestynie, a brat nasz zakonny z Gand, donosi z Betlejem, co następuje:

„Dzień 28-go listopada roku ubiegłego (1929) poświęciliśmy na sprawdzenie autentyczności zwłok naszego małego kwiatka ze Wschodu. Dzień to pamiętny w rocznikach Betlejemskiego Karmelu — otwarcia grobu Siostry Marji do Jezusa Ukrzyżowanego, zmarłej w opinji świątobliwości dnia 26 sierpnia 1878 roku.

W środę 28 listopada, Jego Excel. Mgr. L. Barlassina, patrjarcha Jerozolimski, wszedł do klauzury klasztoru Sióstr Karmelitanek w otoczeniu pięciu księży, składających trybunał kościelny, WW. OO. Innocentego i Franciszka, przedstawicieli Zakonu, i dwóch lekarzy, celem sprawdzenia autentyczności zwłok Siostry Marji od Jezusa Ukrzyżowanego, spoczywających w tymże konwencie.

Po pracy dość żmudnej zdołano wydobyć trumnę, całkiem już zniszczoną i zaniesiono ją do oratorjum, będącego w obrębie klauzury.

„Znajdziecie mię, zmieloną na mąkę“ mawiała za życia nasza Siostrzyczka — (co znaczyć miało, że prochy tylko po niej pozostaną). Chwila była przejmująca... Rzeczywiście ciało uległo już było rozkładowi, lecz kości zachowały się na swojem miejscu w dobrym jeszcze stanie. Głowa



Klasztor SS. Karmelitanek Bosych w Betlejem, gdzie żyła i umarła S. Marja od Jezusa Ukrzyżowanego (Arabka).

nieco pochylona ku prawej stronie, uwieńczona koroną z kwiatów, zdawała się spoczywać snem sprawiedliwego.

Złamana kość w ręce, spowodowana nieszczęsnym wypadkiem, z którego w następstwie wywiązała się gangrena, będąca przyczyną jej śmierci, posłużyła na sprawdzeniu autentyczności zwłok zmarłej Siostrzyczki.

Niechże ten piękny kwiatek Karmelu wschodniego prędko się doczeka chwały wyniesienia na Ołtarze Pańskie.

Obszerniejszy szkic przedziwnego życiorysu S. Marji od Ukrzyżowanego podaliśmy w paru zeszytach „Głosu Karmelu“ ubiegłego roku.

Za staraniem SS. Karmelitanek Bosych w Krakowie (ul. Łobzowska 38) ukazało się drugie wydanie w języku polskim prześlicznego dzieła, jakie zawdzięczamy Karmelowi w Lisieux, p. t.:

„DUCH ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS“.

Polecamy je gorąco naszym czytelnikom i wszystkim czcicielom św. Teresy z Lisieux. Jest do nabycia również w administracji „Głosu Karmelu“. Cena 1 egz. 3 zł. *(Stron 250).*



Głos Św. Teresy od Dzieciątka Jezus!

W SZKOLE ŚW. TERESY OD DZ. JEZUS

CZYLI PRAWDZIWY JEJ DUCH, OBJAŚNIONY PRZEZ NIĄ SAMĄ.

(Ciąg dalszy).

Odpowiedzi św. Teresy, które tu przytaczamy, wyjęte są prawie wyłącznie z „Dziejów duszy“ z „Verba Novissima“ albo też z jej rozmów nie wydanych drukiem.

SS. Karmelitanki z Lisieux.

„Mała Duszyczka“.

A jakże pojmować mamy w naszej nędzy twoje wzniosłe pragnienia, godne zaprawdę i największych Świętych?

Teresa.

Nie trudna odpowiedź. Jak mej starszej siostrze, tak i tobie przyznam się, że te porywy, te pragnienia męczeństwa niczem nie były. Choć pochodziły one z bezgranicznej mej ufności ku Bogu, nie przywiązywałam jednak do nich wielkiej wagi. Możnaby je nazwać duchowem bogactwem, czyniącem nas niesprawiedliwymi, gdybyśmy w nich upodobanie znajdowali, uważając je za coś wielkiego...

Nie martw się zatem, jeśli ich w swem sercu nie doznajesz. Sądzę, że podobne pragnienia są raczej pociechami, któremi Jezus nieraz obdarza dusze słabe, jak moja; lecz jeśli ich nie udziela, uważać to można za osobliwą łaskę. Nie myśl, że się na nich zasadzała moja miłość. Nie z powodu tych pragnień znajdował Bóg upodobanie w mojej maleńkiej duszy. Co Mu się we mnie podobało, to była ślepa ufność w Miłość Jego i umiłowanie mej nicości i mego ubóstwa.

„Mała Duszyczka“.

Dlaczego jednak prosiłaś Boga, by stworzenia były „niczem“ dla Ciebie, a Ty niczem dla nich? Jak połączyć to „nic“ z praktyką miłości bliźniego?

Teresa.

Znaczyło to po prostu *„oderwanie się od stworzeń“*, którego nabyć chciałam, bądź dla uniknienia wszelkich uczuć zbyt ludzkich, bądź dlatego, aby umieć wznosić się ponad te małe „ukłucia szpilką“, które w codziennem życiu wspólnem są nieuniknione. To oderwanie nadprzyrodzone ma nas utrzymać w łączności z Jezusem, bez względu na to, coby się nam przydarzyć mogło, tak, aby nic ziemskiego nie potrafiło zakłócić naszego pokoju. Wzbudzało ono także we mnie pragnienie, by żyć ukrytą i zapomnianą, jak ziarnko piasku, by zwrócić na siebie jedynie wzrok Boży i nie być nigdy innym, ze swej strony, przeszkodą w dążeniu do Boga.

Wtedy święte uczucia przyjaźni, które mi Jezus żywić dozwalał, wydawały mi się jeszcze czystszemi i słodszemi, i mogłam bez lęku im się oddawać. Wtedy zarówno praktyka miłości bliźniego stawała się dla mnie łatwą i promienną, i starałam się być dla sióstr tem, czem pragnęłabym być dla samego Jezusa.

„Mała Duszyczka“.

O tak, przypominam sobie głębokie oświecenie, jakie otrzymałaś w tym względzie, i wiem, jak wiele wagi przywiązywałaś do tej cnoty.

Teresa. *(O miłości bliźniego).*

A to dlatego, że Jezus dał mi zrozumieć te słowa swoje: „wtóre przykazanie podobne jest pierwszemu: Będziesz miłował bliźniego twego jak siebie samego“.

Im ściślej zjednoczoną byłam z Jezusem tem bardziej kochałam wszystkie siostry, zapominając o sobie i poświęcając się dla nich wedle możności. Budowałam się najmniejszą ich cnotą i czujnie przestrzegałam, by odnosić się zawsze do ich błędów i upadków z pobłażliwością i wyrozumieniem.

Wiedz o tem, że praktyka miłości bliźniego jest tem zwierciadłem, wiernie i niezawodnie wykazującem nam, czy istotnie kochamy Pana Boga. Bo, jak Jezus nas naucza: „nie ci, którzy mówią Panie, Panie, wnijdą do królestwa niebieskiego, ale ten, który czyni wolę Ojca“. A jaką jest ta wola Ojca niebieskiego,

nauczył nas Pan, gdy przy ostatniej wieczerzy dał Apostołom swe nowe przykazanie, mówiąc do nich: „Abyście się społem miłowali, jakom was umiłował. — Po tem poznają wszyscy, żeście uczniami moimi“. (Jan XIII 34. 35).

Dlatego to, gdy jedna ze sióstr rzekła do mnie: O jakież



Św. Teresa od Dz. Jezus — na cmentarzu w Lisieux.
(Na miejscu, gdzie przedtem spoczywały Jej św. szczątki).

szczęście umierać, kiedy się żyło miłością — odpowiedziałam — tak, ale aby kosztować tego szczęścia, trzeba się najpierw ćwiczyć zarówno i w miłości bliźniego.

„Mała Duszyczka”.

Droga, mała Tereso, coraz słodszym, niebiańskim pokojem napełniasz mi serce. Nie, już niema zapory między Jezusem a mną. Pragnę z całej duszy dążyć do tego najściślejszego z Nim

zjednoczenia, o którem mi na początku wspomniałaś i które tak dalece posiadałaś, że i „trzech minut nie pozostawałaś bez myślenia o Bogu“. Ach, pytam się, czy i ja kiedy dojdę do tego?

Teresa.

Ależ droga mała Duszyczko, czy nie zrozumiałaś w tym sposobie mówienia, że oddawszy bez zastrzeżeń me serce Panu, myśl moja całkiem naturalnie we wszystkich okolicznościach i bardzo często podczas moich zajęć zwracała się ku Niemu. Ale czyniłam to bez osobliwych wysiłków, bez natężenia i *formułek* powtarzanych co trzy minuty, lecz z całą swobodą, nieraz prostem tylko spojrzeniem wewnętrznem na Boga, które zupełnie wystarcza.

„Mała Duszyczka“.

Jakąż mi ulgę te słowa przynoszą, bo daleko mi do tego, bym umiała należycie pamiętać o obecności Bożej?

Teresa.

Jednej z mych nowicjuszek, która z tą samą uwagą do mnie się zwróciła, odpowiedziałam: Nie trap się; cobyś sądziła o robotniku, któryby służąc dobremu panu, nieustannie mu powtarzał dla przypodobania się jemu: „Dla Ciebie pracuję, dla ciebie pracuję“! Czy nie myślisz, żeby mu rychło pan odpowiedział: „ależ wiem dobrze o tem“. W tem samem znaczeniu, dziecię pieszczotliwe i często swej matce powtarzające, że ją kocha, nie zawsze tem samem dowodzi, że swoją matkę istotnie więcej od innych miłuje. Ileż to dusz, walczących w pierwszych szeregach, obarczonych licznemi obowiązkami codziennemi, szczerą i prawą intencją więcej miłości dowodzi w swej walce, niż wiele innych trwających w błogiem skupieniu lub przy spokojnej pracy.

Są chwile w życiu, w których biedna nasza słaba natura nie czuje się na siłach, by zbyt się pogrążać we wzniosłych myślach, doznając w nich jakby zawrotu. Życie z wiary to probierczy kamień miłości. Rekreacje i rozrywki, przewidziane nawet w Karmelu, służą jako udowodnienie mego twierdzenia.

Św. Nasza Matka Teresa w opisie swoich fundacyj opowiada, że przyjechawszy pewnego wieczoru do miejscowości, w której nie było odpowiedniego noclegu dla Sióstr, zmuszoną była wraz z niemi, spędzić noc w kościele, i dodaje z właściwą so-

bie swobodą i wesołością: że narazie bardziej potrzebny był im spoczynek, niż modlitwa!

Czy przypuszczałabyś podobne zdanie w ustach tak wielkiej Świętej? Otóż naucz się od niej tej prostoty serca całkowicie Bogu oddanego.

„Mała Duszyczka“.

Mówiłaś także, że w naszych strapieniach „ nie powinnyśmy płakać przed Bogiem“. A jednak czasem zdarza się, że małe dzieci nie mają innej drogi dla odzyskania odwagi, jak przelanie swego serca w serce ojca lub matki? Myślałam, że nawet dajemy Panu Jezusowi dowód naszej miłości i zaufania, mówiąc z Nim o tem, co nas zasmuca. Z przyjacielem, jakim jest Jezus, czyż nie mamy się dzielić tak radością, jak i smutkiem. W przeciwnym razie, wydaje mi się, że ścisłość naszego z Nim zjednoczenia na tem ucierpieć by mogła?

Teresa.

Bądź dobrej myśli, rada moja, która Cię zaniepokoiła, odnosiła się do poszczególnych okoliczności... W pewnych wypadkach to rozbieranie naszych codziennych krzyżyków przed Bogiem i zajmowanie się zbytnie niemi zacieśnia duszę, krępując ją w sidłach egoizmu. Wtedy dobrze jest wznieść się ponad swą nędzę i stracić z oczu swoje ja...

Ale przeciwnie, są okoliczności, w których byłoby brakiem prostoty względem Boga, gdybyśmy nie składali przed Nim przygniatającego nas ciężaru. Wszak On sam nas do tego zachęca, powiedziałabym, nakazuje słowami Ewangelji: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a Ja was ochłodzę. (Mat. XI. 28).

Zresztą wierz mi, tak wielką jest Jego dobroć, że najsłodszą pociechą Jego Serca jest pocieszać dusze nasze.

„Mała Duszyczka”.

Ile mi dobrego wyświadczasz, o mała Tereso! Przedstawiasz mi Boga takiego, o jakim ja w skrytości serca marzyłam, choć nie śmiałam wierzyć w słuszność moich myśli.

Teresa.

Matka Genowefa, Fundatorka naszego Karmelu w Lisieux, znając dobrze „usposobienie“ Jezusa, nieraz mawiała do dusz strapionych: „Idź zwierzyć się Bogu, poskarż się przed Nim,

On lubi skargi nasze". Lecz miała na myśli one miłosne skargi, które raczej są tęsknem wołaniem duszy z ziemi wygnania.

„Mała Duszyczka".

Jakże należycie pouczoną jestem w tym względzie przez Ciebie, ukochana moja Święta — teraz już swobodną czuć się będę! Ale, przyznam Ci szczerze, jeszcze jedna z rad Twoich trochę mi utrapienia przysparza. Mówiłaś, że gdy upadamy, nie powinnyśmy winy naszej przypisywać przyczynom zewnętrznym, jak np. chorobie lub niepogodzie. Ja jednak często myślę, że ciało moje i jego niedomagania obciążają duszę!

Teresa.

Sam Duch św. przyznaje Ci rację w księdze Mądrości: — „Ciało, które się kazi, obciąża duszę, a ziemskie mieszkanie tłumi umysł wiele myślący". [1]).

Istotnie ,począwszy od grzechu Adama, biedne nasze ciało często złym sługą jest duszy. Lecz nie trzeba zapominać, że mimo to dusza nie traci swej wolności i posiada zawsze, — o ile tylko stosuje środki — łaskę do przezwyciężania przeszkód na drodze doskonałości. Wychodząc z tego założenia, twierdziłam, że trzeba zawsze przypisywać swe upadki, jakiekolwiekby one były, naszej ułomności przyrodzonej lub niedoskonałości, gdyż jak mówi naśladowanie Chrystusa „przygody nie czynią człowieka ułomnym, lecz jakim jest wykrywają" (ks. I. XVI, 4). Spiesznie jednak dodawałam, że trzeba do tego się przyznawać bez *zniechęcenia się,* bo Jezus, który raczył przyjąć naturę naszą, wie z jakiej gliny ulepieni jesteśmy i nie żąda niczego więcej od nas, jak pokornego przyznania się do własnej ułomności. Błagam Cię, nie zapominaj nigdy o tem, że o ile Ty jesteś samą nędzą, o tyle On jest samem Miłosierdziem.

Przekład książeczki, napisanej i wydanej przez Karmel w Lisieux, p. t. „A l'école de St. Thérèse de l'Enfant Jésus".

---

[1]) 9, 15.

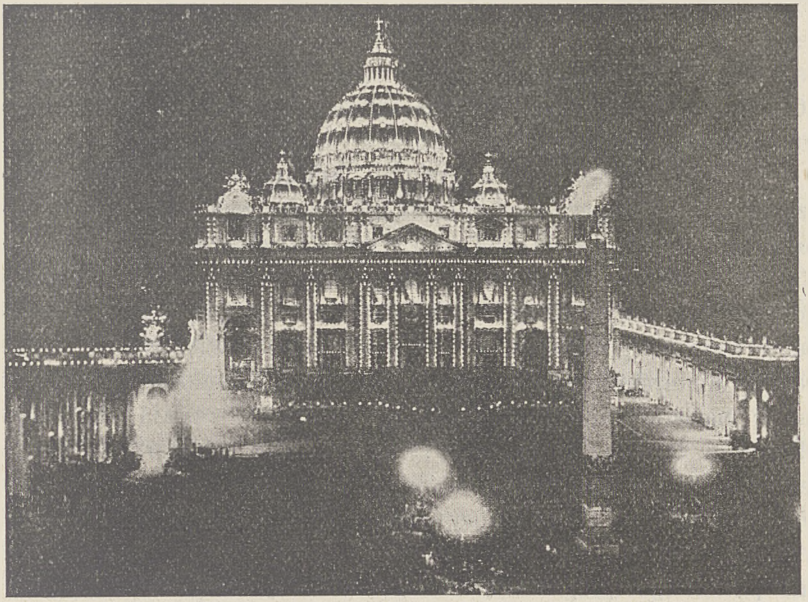
ROCZNICE MAJOWE ŚW. TERESY Z LISIEUX.

13 maja 1883 r.

Cudowne uzdrowienie Teresy. — „Najświętsza Panna zbliżyła się ku mnie i uśmiechnęła się do mnie... „Kwiateczek“ miał powrócić do życia“...

8 maja 1884 r.

Pierwsza Komunja Teresy. Poświęcenie się Najświętszej Pannie. Dzień profesji w Karmelu jej „małej mateczki“ Pauliny. — „O jakże słodkim był pierwszy pocałunek Jezusa!... Po południu z całą gorliwością poświęciłam



Bazylika św. Piotra w Rzymie,
w dniu Kanonizacji św. Teresy od Dziec. Jezus, 15 maja 1925 roku.

się Najświętszej Marji Pannie, prosząc, by czuwała nademną. Zdaję mi się, że z miłością spojrzała na swój kwiatek, i że się uśmiechnęła do niego raz jeszcze... Wieczorem, dnia tego pięknego, widziałam moją Paulinkę, już jako Oblubienicę Jezusa; widziałam ją w białym welonie, podobnym do mego i w koronie róż na głowie...

31 maja 1886 r.

Uroczyste poświęcenie się Teresy, Niepokalanej Dziewicy. — „Nim jeszcze danem mi było całkowicie zerwać ze światem postanowiłam poświęcić się w sposób osobliwy Najświętszej Pannie, prosząc o przyjęcie do grona dzieci Marji...

29 maja 1887 r.

Teresa prosi swego ojca o pozwolenie wstąpienia do Karmelu w przyszłe święto Bożego Narodzenia. „Tatuś wskazał mi kwiatuszki białe i biorąc jeden z tych kwiatków, dał mi go... przykleiłam ten mały biały kwiatuszek na obrazku Najświętszej Panny Zwycięskiej"...

17 maja 1925.

Uroczysta Kanonizacja Teresy u św. Piotra w Rzymie.

Chwała nieśmiertelna moim jest udziałem,
I Anieli i Święci
I Najświętsza Panna
I Bóg sam, mojemi są Oni na wieki...

Fasada Bazyliki Watykańskiej ozdobiona dnia tego, jak i w dzień Beatyfikacji, olbrzymim, wymownym obrazem, przedstawiającym Teresę w niebie, klęczącą u stóp Najświętszej Panny i odbierającą z rąk Boskiego Dzieciątka i Matki Jego „róże" łask i cudów, któremi nie przestaje obsypywać, jakby deszczem obfitym, Kościół św. i świat cały.

W obecności 4.000 kapłanów i 60.000 wiernych Ojciec św. Pius XI uwieńczył „aureolą Świętych" skronie małej mniszki z Lisieux. Blisko miljon uczestników przybyłych ze wszystkich stron i części świata, oklaskiwało entuzjastycznemi owacjami, przy niebywałem, czarownem wprost oświetleniu Bazyliki św. Piotra, młodą karmelitankę w blaskach swej apoteozy; Teresa od Dziec. Jezus stawała się najpopularniejszą świętą na świecie.

(Mgr. Laveille).

„MAŁA" ŚW. TERESA I PIUS XI.

Nie pierwszy to raz i nie ostatni zestawiamy ze sobą te dwa Imiona. Oto jeszcze dwa fakta, wybrane z pośród wielu:

Z Japonji.

W roku kapłańskiego Jubileuszu Piusa XI, 1929-tym, składane były, Jego Świątobliwości, przez dusze chrześcijańskie całego Kościoła katolickiego, hołdy modlitw, Mszy św., Komunji i aktów zaparcia, ofiarowane w intencjach Papieża.

Między innemi nadszedł także i „bukiet duchowny" od małych dziewczynek z Nishomoniya, w Japonji, należących do stowarzyszenia św. Teresy od Dziec. Jezus. W liście swym, dzieci prosiły Ojca św., by pobłogosławić raczył projekt wzniesienia w ich parafji kościoła, na cześć małej Świętej.

Pius XI, wzruszony hołdem i zaufaniem japońskich dziewczynek, zlecił, dnia 6-go marca, Kardynałowi Pacelli, sekretarzowi Stanu, by w imieniu papieskiem odpowiedział dzieciom. Oto zakończenie cennego dokumentu: „Ojciec św. myśli, że danem mu będzie zadośćuczynienie całkowicie życzeniu miłych swych dzieci, spuszczając na ich parafję kilka listków różanych małej św. Teresy z Lisieux". Listki te niebawem wypadły z listu Delegata Apostolskiego Japonji (16-go kwietnia), który rzeczywiście, w Imieniu Sto-

licy św., przesyłał 1.000 dolarów, przeznaczonych na budowę nowego kościoła św. Teresy od Dziec. Jezus!

W Indjach.

Roku zeszłego, gdy pierwszy Biskup z Nellore, diecezji nowopowstałej (1928) w Indjach Angielskich, Mgr. Bouter, przyjęty był na audjencji przez Piusa XI, zapytał go Ojciec św., czy już diecezja jego obrała sobie Patrona? —„Nie jeszcze, Ojcze święty“ — odpowiedział Biskup-Misjonarz. — „Dobrze“, odrzekł Papież, „w takim razie wskazujemy Ci św. Teresę od Dziec. Jezus. Ona nieustannie dla nas pracuje, i dla Was to samo czynić będzie“. To powiedziawszy ofiarował Ojciec św. Biskupowi relikwję miłej, a tak dobroczynnej Patronki Misyj.

Z „DESZCZU RÓŻ“ ŚW. TERESY.

Z WDZIĘCZNOŚCI DLA „MAŁEJ“ I „WIELKIEJ“ TERESY.

Pragnę złożyć moje najgłębsze podziękowanie wielkiej św. Teresie z Avila, Fundatorce i Reformatorce Karmelu, której listy tłumacząc na język polski, przejąłem się najwyższą czcią i ufnością w Jej dobroć, jak również Jej córce duchownej, św. Teresie od Dzieciątka Jezus. Doznałem od nich tyle łask, że chciałbym się niemi podzielić z czytelnikami „Głosu Karmelu“.

Przed kilkunastu laty, po bardzo ciężkich przejściach pod rządem bolszewickim, po utracie majątku i przymusowem przesiedleniu się wraz z rodziną do Lwowa, gdzieśmy doznali we wszystkich sferach społeczeństwa najgościnniejszego przyjęcia, a w klasztorze i kościele Karmelitanek bosych ulgi i pociechy w każdem cierpieniu i zgryzocie płynącej z życia bez zajęcia i pracy — nie mogłem znaleźć żadnej posady. W końcu po odprawieniu nowenny przed ołtarzem Małej św. Teresy od Dzieciątka Jezus, zostałem nagle zawezwany do Dyrekcji Ossolineum, gdzie mi zaproponowano posadę, którą przyjąłem z ogromną radością, bo nietylko nadarzała mi się szczęśliwa sposobność zetknięcia w tych księgozbiorach i archiwach z przeszłością naszego narodu, ale jeszcze z procentu od pensji, mogłem choć troszkę uiścić się z długu wobec Małej świętej.

Drugą wielką łaskę zawdzięczam św. Teresie wielkiej. Kiedy w roku 1930, chory na serce, leżałem bezwładny pod opieką pielęgniarki. wpada do pokoju przerażona pokojowa, z oznajmieniem że syn mój Edward, który się zajmował dawaniem lekcyj języka angielskiego, wrócił z wycieczki na nartach, padł na łóżko i nie daje znaku życia, tylko ciemna, jakby krwawa ciecz płynąca z ust zalewa całe łóżko. Sam bezwładny, nie mogąc się dostać do syna, daję pielęgniarce relikwje św. Teresy od Jezusa, które mi dały SS. Karmelitanki bose, i każę je zawiesić na szyji mego na pół martwego syna. Ukochana święta nasza, nie zawiodła ufności biednego ojca. Niedługo przybywa Dr. Domaszewicz, a po zbadaniu syna mojego, który zaczął oddychać, rzekł „To jest cudowne uzdrowienie. Na kilka tysięcy wypadków jedno się zdarza“. Po paru zastrzykach i kilku dniach wypoczynku, syn nasz powrócił do zdrowia i pracy. Ja wierzę najmocniej iż łaska wielkiej świętej Teresy, zawarta w Jej relikwjach, cudu tego dokonała. Nie mogę już dłużej pisać, czuję się bardzo chorym i prawdopodobnie niedługo już pozostanę na tej ziemi, której nie chciałbym opuścić zanim nie wyrażę, serdecznej wdzięczności wobec moich ukochanych Świętych. Czułbym się bardzo szczęśliwym, gdyby to moje podziękowanie skreślone chorą ręką mogło się znaleźć na szpaltach „Głosu Karmelu“.

Lwów, 28. XII. 1930. r. *Jan Narkiewicz Jodko.*

W listopadzie r. 1930 niespodziewanie zachorowałam na oczy i w przeciągu kilku dni utraciłam wzrok w jednem oku zupełnie, a w drugiem pozostało mi trochę wrażliwości na światło. Rozpacz mnie brała, gdy pomyślałam o moich dzieciach i o swojem życiu w ciemności. W czasie tej ciężkiej choroby wierzyłam jednak, że Bóg tylko pomóc mi może. Zrobiłam przyrzeczenie, że po odzyskaniu wzroku podziękuję publicznie Matce Niepokalanie Poczętej św. Teresie i św. Antoniemu, za których przyczyną powróciłam do zdrowia. Zaznaczam również, że doktor, specjalista chorób oczu, powiedział do mnie: „o cudzie można tu mówić i dziękować Bogu, że po tych przejściach wzrok powrócił“. Dziękuję. więc Matce Niepok. Poczętej objawionej w Lourdes, św. Teresie i św. Antoniemu, że za Ich łaską powróciłam do zdrowia i proszę o dalszą opiekę dla siebie i mojej rodziny.

Wadowice, 7 lutego 1931. *Sabina Tomicka.*

* * *

DZIĘKUJĄ Z CAŁEGO SERCA ŚW. TERESIE OD DZIEC. JEZUS.

M. Starowieyska, Łaszczów: za wyzdrowienie pewnej osoby, z prośbą o opiekę Jej nad rodziną. — *X. Prof. Jan Balicki, Przemyśl:* za łaskę spowiedzi za Jej przyczyną, dla jednej ciężko chorej osoby uproszoną. — *Łucja Lubelska, Kraków:* za zdrowie. — *Kamila Klimkowa, Lwów:* za utrzymanie swych sióstr przy życiu i za błogosławieństwo dla syna, za co wszystko dziękuję również Matce Boskiej Kochawińskiej i św. Antoniemu. — *Marja Czerwińska, Gorzyce:* za umożliwienie i szczęśliwy przebieg operacji kamieni żółciowych, przy zakażeniu krwi, w chwili kiedy lekarze zwątpili całkowicie o wszystkiem, za co oprócz św. Teresy najgorętsze dzięki składa również Niepokalanie Poczętej i św. Antoniemu, polecając się nadal ich przemożnej opiece. — *K. B., Lwów:* za otrzymane łaski i wysłuchanie wielu próśb, za co składa także podziękowanie N. Sercu Jezusa, Matce Boskiej Nieust. Pomocy i św. Judzie Tadeuszowi. — *Juljan Seroczyński, Tarn. Góry:* za odebrane łaski. — *Rodzina Glombik z Raciborza:* za cudowne i nagłe uleczenie swego wychowanka Wilhelma z ropnego, bardzo niebezpiecznego i prawie beznadziejnego zapalenia ślepej kiszki, które mimo operacji bardzo życiu jego zagrażało. — *Walerja Siwek, Marcyporęba:* za wyzdrowienie z choroby na umyśle. — *Z. W., Dąbrówka Wielka:* za otrzymane łaski. — *BB. Kotarscy, Mrzygłód:* za otrzymane łaski i przyjście z pomocą w trudnej sytuacji materjalnej. — *Weronika Dymalówna, Garki:* za opiekę nad bratem w ciężkiem zapaleniu płuc z prośbą o dalszą pomoc. — *M. W., Dąbrówka Wielka:* za otrzymane łaski. — *M. G., Łódź:* za otrzymaną posadę w szóstym dniu nowenny do Najśw. Serca Jezusowego za przyczyną św. Teresy od Dziec. Jezus. — *Zofja Krasuska, Kraków:* za otrzymane łaski, z prośbą o dalsze. — *N. N., Kraków:* za cudowne uratowanie domu i życia w czasie katastrofy aeroplanu za przyczyną św. Teresy, której obraz wisiał na tej właśnie ścianie, tuż przy której wydarzyła się katastrofa. — *Fr. Pernalowie, Barwald Średni:* za wysłuchanie próśb i uzyskane łaski, za które dzięki składają również Błog. Andrzejowi Boboli i W. O. Rafałowi (Kalinowskiemu), polecając się nadal ich opiece. — *XX. z Krakowa:* za otrzymaną służbę. — *H. Dziewońska, Kraków:* za okazaną opiekę córeczce w czasie przebytej szkarlatyny, za co dzięki również składa W. M. Teresie (Marchockiej). — *S. Aniela Kosiecówna:* za łaskę wstąpienia do klasztoru, za co dziękuje również św. Józefowi, św. M. Teresie od Jezusa, św. Janowi od Krzyża i św. Ekspedytowi.

N a d t o d z i ę k u j ą :

Artur Weiss, Kraków: Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Matce Najświętszej za uleczenie ran na chorej nodze. — *Marja Puterówna, Kraków:* W. M. Teresie (Marchockiej) za uzdrowienie z długotrwałej, trzynastoletniej choroby żołądka. — *Ludwika Kwolek, Kraków:* św. Józefowi za otrzymanie zdrowia. — *Teresa Rozwadowska, Warszawa:* W. M. Xawerze za otrzymane

łaski z prośbą o dalszą opiekę. — *Br. Zygmuntowicz T. J., Dziedzice:* W. O. Rafałowi (Kalinowskiemu) za otrzymaną łaskę, polecając się nadal Jego opiece. — *Florjana Sprydowiczówna, Wilno:* W. O. Rafałowi (Kalinowskiemu) za łaskę uwolnienia od ciężkich pokus. — *Pewna osoba zakonna z Ameryki:* W. O. Rafałowi (Kalinowskiemu) za otrzymaną łaskę.

* * *

Podziękowanie W. O. Rafałowi (Kalinowskiemu).

Pragnę podziękować Wielebnemu Ojcu Rafałowi od Świętego Józefa (Kalinowskiemu).

Mam lat 85 i w roku 1929 zachorowałam. Poraziło mi krzyże i nogi Nie mogłam chodzić, ból dokuczał. Dzieci mię chciały ratować koniecznie. Wozili mię do naświetlania 15 razy. To nic nie pomogło. W miesiącu czerwcu tak się choroba wzmogła, że mi się już o swojej sile nie przeszło. Leżałam tak przez 9 miesięcy. Wezwany lekarz przepisał zastrzyki Wzięłam ich aż 18, ale to bardzo małą ulgę przyniosło.

Prenumeruję „Głos Karmelu" i czytałam podziękowanie, za łaski otrzymane na grobie Wielebnego Ojca Rafała od Świętego Józefa. Czcigodni Ojcowie Karmelici przysłali mi, na moją prośbę, tej ziemi z Jego grobu. Z wiarą, na jaką się zdobyć mogłam, wzięłam tej ziemi do chusteczki i przykładałam na krzyże, tam, gdzie ból był największy. Powoli ból opuszczał i zaczęłam chodzić, o swojej sile, tak, że już zeszłego lata mogłam kilka razy pojechać do kościoła i do tego czasu chodzę już zupełnie dobrze, bez pomocy innych.

Zeszłej jesieni, z początku listopada, zaziębiłam się i dostałam bardzo silnego kaszlu, który mi spowodował ból wewnętrz z boku, tak wielki, że był nie do zniesienia. Wezwany doktor przepisywał różne lekarstwa, lecz ten ból był coraz większy. Nie widząc już ratunku na to, przypomniałam sobie o tej ziemi i przyłożyłam ją do boku. Westchnęłam przytem tylko, (bom się modlić nie mogła) do Wielebnego Ojca Rafała i w jednej chwili ból ustał. Chociaż kaszel trwał jeszcze miesiąc, to już ból się nie powtórzył.

Za te łaski i za inne, dziękuję serdecznie Najświętszemu Sercu Jezusowemu i Wielebnemu Ojcu Rafałowi od świętego Józefa (Kalinowskiemu), bo przez Jego zasługi i przyczynę, te łaski otrzymałam; i innych chorych zachęcam, aby się do Niego zwracali.

Prośmy Boga gorąco o Jego Beatyfikację!

Zakopane 5. I. 1931. Z wielkim szacunkiem

Katarzyna Smreczyńska.

* * *

Od września 1930 r. aż do grudnia, miałam wielkie boleści w krzyżach. Przez cały czas używałam wiele lekarstw, jakie otrzymałam od lekarza, lecz wszelkie lekarstwa były bezskuteczne. Za radą mojego spowiednika, zwróciłam się z prośbą do Pana Boga, prosząc Go o zdrowie za przyczyną W. O. Rafała, odprawiłam nowennę, położyłam na chore miejsce ziemię z grobu W. O. Rafała i w ostatnim dniu tej nowenny zostałam całkowicie uzdrowiona. Za tę łaskę składam publiczne podziękowanie Panu Bogu oraz W. O. Rafałowi, za którego przyczyną zostałam uleczoną.

Czerna, w grudniu 1930 r. *Agnieszka Grochalówna.*

* * *

Niżej podpisana dziękuje z całego serca W. O. Rafałowi od św. Józefa za pomoc w ciężkich dolegliwościach serca, płuc i atretyzmu, które po spożyciu cząsteczki ziemi z grobu O. Rafała, z Czernej przywiezionej, zupełnie ustąpiły, ku zdumieniu lekarza.

Jęzor 1931. *Walerja Paciowa.*

Podziękowanie Cudownemu Pragskiemu Dziec. Jezus.

Szwagier mój, w pewnem przedsiębiorstwie stracił cały swój majątek. Po zlikwidowaniu interesu zostały tylko długi, żona i dwoje dzieci, zresztą żadnych środków do życia. Wszelkie starania o posadę stale zawodziły, położenie z dnia na dzień stawało się rozpaczliwem. Właśnie w tym czasie przynieśli do kościoła OO. Karmelitów Bosych w Miadziole, (Wileńszczyzna) cudowną figurkę Dziec. Jezus Pragskiego. Mała książeczka o cudach i łaskach tegoż Dzieciątka sprawiła to, że zaczęłam z wiarą i ufnością błagać cudowne Dziecię Jezus Pragskie, by przez przyczynę i zasługi Swej „małej oblubienicy" św. Teresy od Dziec. Jezus, oddaliło widmo głodu od moich małych siostrzeńców.

I stało się, że po długich miesiącach modlitwy i ślubowaniu, że. w razie otrzymania, posady zawieszę votum na obrazach Dziec. Jezus Pragskiego i św. Teresy od Dziec. Jezus i ogłoszę tę łaskę w „Głosie Karmelu", szwagier mój otrzymał nadspodziewanie dobrą posadę i już od roku na niej pozostaje.

Przejęta najżywszą wdzięcznością za otrzymaną łaskę, niniejszem składam publiczne podziękowanie cudownemu Pragskiemu Dziec. Jezus i św. Teresie od Dzieciątka Jezus, pragnąc, by wszyscy w kłopotach i smutkach tego życia z wiarą wzywali cudowne Pragskie Dzieciątko Jezus, bo wszak Ono Samo powiedziało do W. O. Cyryla: „Im więcej mię uczcicie, tem więcej błogosławić wam będę".

Stary Miadziol 1931. *Marja Nawrocka z III. Zak. Karm.*

* * *

Żona moja zachorowała na zapalenie lewego oka, tak, że nie mogła niem patrzeć. Trwało to kilka dni, a z okiem coraz gorzej i obawialiśmy się ślepoty. W tem zmartwieniu udaliśmy się do niebieskich lekarzy z prośbą o pomoc, obiecując w razie wyleczenia podziękować w „Głosie Karmelu", tym niebieskim lekarzom a mianowicie: Najśw. Marji Pannie, św. Józefowi, św. Teresie od Dzieciątka Jezus, W. O. Rafałowi (Kalinowskiemu) i W. Matce Marji Ksawerze. — Bogu najwyższemu i naszym kochanym Pośrednikom, niech będą dzięki, gdyż dotkliwa choroba oka bez śladu minęła. — Wywiązując się z danej obietnicy podziękowania tym możnym u Boga przyczyńcom, polecamy się nadal ich dalszemu wstawiennictwu, zachęcając wszystkich do tego.

Ruptawa 1931. *Ignacy Jaśko wraz z żoną.*

KRONIKA KARMELITAŃSKA.

Z ŻYCIA I DZIAŁALNOŚCI III ZAKONU KARMELITAŃSKIEGO ŚW. TERESY W POZNANIU.

Czytając w naszem miłem piśmie „Głos Karmelu" nadsyłane z różnych stron wiadomości o życiu poszczególnych Kongregacji III Zakonu Świętej Matki Naszej Teresy od Jezusa i my z Poznania, postanowiłyśmy się także odezwać. Dalekie i nieznane jesteśmy sobie wprawdzie, ale nie obce, lecz raczej drogie i bliskie sercem, bo zjednoczone w wspólnej miłości i czci ku Najświętszej Matce Szkaplerznej i Świętej Matce Naszej Teresie od Jezusa, popierajmy się tedy wzajemnie i zagrzewajmy wspólnie w dążeniu ku doskonałości!

Kongregacja nasza istnieje w Poznaniu od lat 58, ale za czasów niewoli słabo się rozwijała, obecnie liczy 34 profeski i 4 nowicjuszki. Zbieramy się co miesiąc na uroczystem nabożeństwie z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w kapliczce św. Anny przy klasztorku SS. Elżbietanek na Zagórzu, a Dyrektorem naszym jest obecnie Ks. Kanonik Jęsiek. Jego szczeremu oddaniu się naszej Kongregacji i pracy zawdzięczamy bardzo wiele. Z inicjatywy Ks. Dyrektora założoną została u nas Sekcja Misyjna czyli „Chóry Marjańskie“, mamy ich już 21 pod szczególną opieką trzech Siostr. W imię hasła: „Niech każdy czyni, co każe Duch Boży, a reszta sama się złoży“, jedna z Sióstr zajmuje się kolportażem „Głosu Karmelu“ i zyskała 82 abonamentów, inna Siostra pisuje bezpłatnie do różnych pism religijnych i misyjnych. Prócz tego zbieramy wielkie ilości znaczków pocztowych i stanjolu i częściowo ze składek, częściowo za własne zaoszczędzone pieniądze wykupiłyśmy 5 dzieci pogańskich. W celu oświecenia się i uświęcenia, założyłyśmy bibljoteczkę dzieł treści religijnej, liczy ona obecnie około 200 książek. W razie potrzeby wspomagamy ubogie Siostry-staruszki i zbieramy dobrowolne datki na zakupienie w przyszłości domu dla nowych samotnych Sióstr.

Oto mniej więcej streszczenie naszej działalności. Prosimy inne Kongregacje o nadsyłanie od siebie wiadomości, bo, jak mówi przysłowie „co głowa, to rozum“ i tak dobry przykład, wzajemne oddziaływanie i wzorowanie się jednej Kongregacji na drugiej, może wydać dobre owoce dla świętej sprawy.

Odnośnie do wzmianki o naszej Kongregacji istniejącej tu od lat 58, pozwolimy sobie nadmienić, iż chcemy za 2 lata obchodzić 60-cio letni jubileusz założenia tejże, brak nam jednakże dotychczas bliższych szczegółów. Wiemy tylko, iż najpierwszymi Tercjarzami z Poznania, którzy w Czernej otrzymali świętą sukienkę, byli: Ks. Biskup Koadjutor Janiszewski, oraz perła duchowieństwa poznańskiego, Ks. Kociałkowski, późniejszy kapelan Sióstr na Łobzowej. O ile żyją jeszcze wspomniani dwaj Przewielebni kapłani, która z Sióstr z tegoż okresu czasu, należąca do III Zak. poznańskiego, lub może bliższe, tyczące się tej sprawy szczegóły wiadome są komuś z członków Ich rodzin, serdecznie prosimy o wiadomość pod adresem obecnej przełożonej poznańskiej Kongregacji III Zakonu: Władysława Reksińska, Poznań — Wilda, Plac i Zakład Bergera.

P. W.
Siostra III Zak. Karm.

* * *

OO.KARMELICI BOSI W MURACH OSTROBRAMSKICH W WILNIE.

Dziwnym zbiegiem okoliczności albo raczej z wyrokiem Opatrzności Bożej w tym samym miesiącu, kiedy „Głos Karmelu“ zakończył blisko czteroletni cykl artykułów o „dawnych Karmelitach Bosych przy Ostrej Bramie w Wilnie“ — doszła nas radosna i dawno upragniona wieść, że Karmel Polski wchodzi z powrotem do swej sławnej, prastarej siedziby wileńskiej. Dnia 25 marca b. r., w sam dzień Zwiastowania N. M. P. W. O. Antoni wraz z towarzyszem objął w posiadanie i zamieszkał małą cząstkę dawnego naszego klasztoru ostrobramskiego. Starania, podjęte u czynników rządowych, za łaskawą zgodą Najprzewiel. Arcypasterza Wileńskiego, trwały długo zanim uwieńczone zostały tym pewnym rezultatem, t. j. tymczasowem wydzierżawieniem u rządu gmachów klasztornych chylących się ku ruinie, celem przeprowadzenia ich gruntownej restauracji. Mamy wielką ufność w potężnej opiece Najśw. Dziewicy Ostrobramskiej, której z górą 200 lat nasi praojcowie, jak widzieliśmy, tak wiernie służyli, że przyjdzie z pomocą w tem dziele również ich następcom i doprowadzi je szczęśliwie, mimo przeszkód i trudów, do pomyślnego, ostatecznego końca.

* * *

KARMELE KLAUZUROWE NA MISJACH.

„9-go listopada, ubiegłego roku, Karmel z Madrytu wysłał siedem swych zakonnic z portu Barcelony do Prefektury Północnego Bornéo (Indje Niederlandzkie). Odezwa Mgra Wachtera, prefekta apostolskiego wyżej pomienionego terytorjum, głęboko wzruszyła Zgromadzenie Karmelitanek z Madrytu, którego Przełożona w przejmującym liście opisuje, jak Dzieło „Kontemplacji i Apostolstwo“ odegrało w danym wypadku cichą rolę pośredniczącą“.

*

Z końcem marca jedna z Sióstr Karmelu z Ypres wyrusza w drogę do Indochin. Będzie to 9-ta z rzędu karmelitanka Flandrji, która w ostatnich latach opuściła ziemię rodzinną dla ratowania dusz tego odległego kraju.

*

Z Tournai i Tourcoing kilka Karmelitanek udało się do Chin, mimo wojen i prześladowania.

Także w Chinach, w południowym rejonie tego nieszczęsnego kraju, a mianowicie w pobliżu miasta Canton, zamierzają Karmelitanki z St. Michel-Bruges uskutecznić projektowaną fundację. Zgromadzenie to wysłało już kilka Sióstr do rozmaitych Karmelów w krajach misyjnych.

Od pewnego czasu poruszona jest kwestja fundacji Karmelu w Japonji. Za dobrą wróżbę, w tym względzie, uważać można, wstąpienie pierwszej Japonki do Karmelu francuskiego w Cholet, (według agencji „Fides“ z Rzymu). Pochodzi ze znakomitego rodu polskiego. Ojciec jej przynależał w swoim czasie do ambasady rosyjskiej. Matka zaś jej, której nazwisko nosi, pochodziła z japońskiej rodziny Tominaga. Sam Mgr. Hayasaka przedstawił ją Karmelowi — ufajmy, że będzie kiedyś fundatorką Karmelu w Japonji.

DROBNE WIADOMOŚCI Z KARMELU.

Fundacje. Siostry Karmelitanki Bose, które zostały wypędzone w czasie krwawej i barbarzyńskiej walki radykałów z Kościołem w Meksyku, po długiej tułaczce znalazły gościnne przyjęcie w katolickiej Hiszpanji i tam założyły klasztorek w miasteczku Carrion de los Condes, położonem w okolicach Palencji.

Jego Emin., Kard. Liénart, biskup w Lille, w Północnej Francji, wprowadził Siostry Karmelitanki Bose do nowego konwentu w Armentières i udzielił im błogosławieństwa papieskiego, specjalnie otrzymanego dla nowego Zgromadzenia.

Jubileusz. OO. Karmelici Bosi w Hawanie (wyspa Cuba) obchodzą w tym roku pięćdziesiątlecie istnienia klasztoru w tem mieście. Jest to godnem wspomnienia, gdyż z owego klasztoru wyszli dwaj wielcy mężowie zasłużeni względem kościoła na wyspie: pierwszym z nich Jego Exc. Aureliusz Torrès, który był biskupem w Cienfuegos; drugim jest Jego Exc. Walenty Zubizaretta, obecnie zasiada na stolicy arcybiskupiej w Santiago. Ten ostatni był u nas w Polsce w 1911 roku, jako sekretarz Naszego Ojca Generała.

Sprawa beatyfikacji W. Siostry Elżbiety od Trójcy Przenajświętszej. — W miesiącu październiku ub. r. wydobyto jej zwłoki z grobu, w którym zostały złożone po śmierci, zbadano je, a następnie umieszczono w nowym grobowcu. Za życia odznaczyła się wielką czcią i uwielbieniem Trzech Osób Boskich, a teraz wyprasza różne łaski dla ludzi; jej cześć na Zachodzie jest wielce rozpowszechniona, a sprawa beatyfikacji już weszła na tory.

Dnia 25 października ub. r. *Św. Kongregacja Penitencjarji*, udzieliła *zupełnego odpustu* wszystkim klerykom, obowiązanym do odmawiania Brewjarza na podstawie ich większych święceń, gdy odmówią całe Officjum przed Najśw. Sakramentem wystawionym

lub nie. 5 grudnia rozciągnięto ten przywilej na wszystkie zakonnice obowiązane do odmawiania Officjum Panskiego. Zaś 13 lutego b. r. Przew. N. O. Prokurator Generalny, otrzymał tę łaskę dla nowicjuszów oraz studentów Zakonu Karm. Bosych, odmawiających wspólnie w chórze Brewjarz.

Karmelita Bosy biskupem. W. O. Bonawentura Karmelita Bosy, były administrator przez jakiś czas nowej djecezji w Indjach Wschodnich, w końcu ubiegłego roku został mianowany biskupem tejże djecezji Vijayapuram.

Trzystoletnia rocznica. Dnia 4 grudnia ub. r. Klerycy — studenci Międzynarodowego naszego Kolegjum w Rzymie urządzili publiczną akademję ku uczczeniu pamięci trzystoletniej rocznicy śmierci Czcigodnego Ojca Dominika, Karmelity Bosego, męża wielce zasłużonego względem Kościoła i zreformowanego Karmelu. W wygłoszonych referatach podniesiono szczególnie jego wiekopomne dzieło i jego znaczenie w historji Kościoła, jakiem jest S. Kongreg. Rozkrzewienia Wiary, która szczególnie jemu zawdzięcza swe istnienie. Mówiono też o duchu apostolskim tego wielkiego męża, oraz że duch misyjny zawsze ożywiał synów Świętej Teresy; w krótkim zarysie ujęto też żywot Sługi Bożego. Byli obecnymi na tej akademji: J. Em. Kard. Frühwirth; J. Em. Kard. Rossi J. Em. Kard. Laurenti; wielu Prałatów i Przełożonych zakonnych, oraz studentów z różnych kollegjów Wiecznego Miasta.

* * *

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO.

Stan kościołów w Rosji. — Rząd bolszewicki przeprowadził zamknięcie 14 tysięcy kościołów; do roku 1934 mają być wszystkie kościoły zamknięte.

Narodowa pielgrzymka Polska do Padwy. — W bieżącym roku obchodzi Kościół katolicki 700-lecie śmierci św. Antoniego z Padwy. Z tej okazji przygotowuje się pielgrzymka na grób św. Antoniego, pod protektoratem Kardynała — Prymasa, a pod przewodnictwem OO. Franciszkanów. Pielgrzymka wyruszy z Krakowa 16 sierpnia i z powrotem do Krakowa wróci 2 września.

Procesy kanonizacyjne i beatyfikacyjne. — Jak podają „Acta Apostolicae Sedis", ogłoszone zostały dekrety w sprawie podjęcia procesów o kanonizację: błog. Teresy-Małgorzaty od Najsł. Serca J. Karmelitanki bosej z Florencji; błog. Jana Grande z zakonu szpitalników św. Jana Bożego; i błog. Konrada z Parzham, braciszka Zakonu OO. Kapucynów. Jednocześnie w najbliższym czasie mają się rozpocząć procesy beatyfikacyjne: Emilji Vialar; Glicerji Landriani; Salwatora da Horta; Katarzyny Labouré, Wincentego Palotti; Joachima de Vedruna de Mas; Dominika Savio; Filipiny Duchesne; Justyna de Jacobis; Marji de Layemmerais; Placyda Baccher; Wilhelma-Józefa Chaminade; Assunty Pallotta; Wita-Michała di Netta; Andrzeja-Huberta Fournet i Marji de Mattias.

Najśw. Marja Panna Patronka Brazylii. — Ojciec św. Pius XI, dekretem z dnia 16 lipca 1930 r. ustanowił Niepokalanie Poczętą Najśw. Marję Pannę z Apparecida, Patronką całej Brazylji.

„Ruch Katolicki" — miesięcznik który niedawno zaczął wychodzić, jest organem Akcji Katolickiej w Polsce. Wydaje go Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu. Według uchwał Episkopatu powinna go abonować przynajmniej połowa parafij rzymsko-katolickich w Polsce.

Kongresy Eucharystyczne w Polsce — odbędą się w diecezji częstochowskiej w Wieluniu dniach 28 i 29 czerwca b. r.; a w diecezji włocławskiej w Kaliszu w dniach 27, 28 i 29 czerwca b. r. we Wilnie dnia 8, 9 i 10 maja.

Duchowni na wyspach Sołowieckich. — Według sprawozdania pewnego księdza katolickiego, który zdołał uciec z mordowni sowieckiej, znajduje się tam obecnie 425 prawosławnych i 48 katolickich duchownych.

Błogosławieństwo Ojca św. dla prasy polskiej. — Polska Agencja Prasowa otrzymała z Watykanu telegram, podpisany przez Kardynała — Sekretarza stanu. Ojciec św. dziękuje w nim za wyrazy hołdu i synowskiego przywiązania, oraz przesyła swe błogosławieństwo prasie polskiej, która służy ideałom katolickim.

Tysiącpięćsetlecie 3-go powszechnego soboru w Efezie (Mała Azia). W Rzymie odbywają się uroczystości z okazji 1500-lecia soboru efezkiego, na którym w r. 431 potępiono Nestorjusza, stwierdzając zasadniczy dogmat naszej wiary o połączeniu w Osobie Syna Bożego natury boskiej i ludzkiej podnosząc przez to cześć Najśw. Marji Panny jako Matki Bożej. Uroczystości będą trwały do 21 czerwca b. r.

Msza św. na dworcu kolejowym w Wiedniu. — Staraniem Dyrekcji kolei żelaznych i władz kościelnych urządzono w Wiedniu na dworcu kaplicę, w której stale we wszystkie niedziele i święta odprawianą będzie Msza św. dla pracowników kolejowych i podróżnych. Pierwszą Mszę św. odprawił w dniu 9 lutego arcybiskup wiedeński, kardynał Piffl.

Kościół wobec palenia ciał. — Parlament belgijski uchwalił pogrzeb dla zmarłego generała belgijskiego Bernheima, na koszt państwa. Kardynał Van Roy, prymas Belgji, nie zezwolił na udział duchowieństwa w pogrzebie, ponieważ zwłoki generała zostały spalone w krematorjum, a Kościół nie uznaje spalania zwłok

DO CZCICIELI ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS
DRUGA „MAJOWA" PROŚBA.

Widząc, jak wdzięczne echo znalazla w sercach bardzo wielu Czytelników nasza zeszloroczna „majowa" prośba i jak znacznie przyczynila się do zwiększenia nakladu i objętości naszego pisemka — ośmielamy się znowu w tym roku ją powtórzyć w miesiącu maju, tak drogim dla św. Teresy od Dziec. Jezus i dla każdego dobrego dziecka Marji. Odtąd już co roku miesiąc Marji będzie miesiącem propagandy Jej pisemka „Glosu Karmelu" pod przewodnictwem naszej ukochanej „Malej Świętej" — a każdy przyzna, że dobry wybór uczyniliśmy, i weźmie udzial w majowej propagandzie z milości ku Matce Najświętszej i Jej „majowemu kwiatuszkowi" św. Teresie z Lisieux.

W tym celu załączamy do „Glosu" majowego znaną już nam dobrze specjalną kartę propagandową do wypelnienia wraz z czekiem pocztowym celem przeslania należytości od Czytelników nowopozyskanych.

Ci, którzy przeszlego roku spelnili ten swój mily obowiązek (za co im wszystkim jeszcze raz najgorętsze dzięki skladamy), niech znowu sprawią radość naszej św. Patronce, pociągając do Jej stóp przez to pisemko cale rzesze nowych żarliwych Jej czcicieli. — Tych, co dla różnych powodów nie zdolali jeszcze tego uczynić, wzywamy najuprzejmiej, aby przynajmniej w tym roku naprawili swe zapomnienie i pozyskali każdy, choćby jednego tylko nowego czytelnika. Najwięcej atoli liczymy na naszych najnowszych Czytelników, którzy nie brali udzialu w zeszlorocznej propagandzie, że pierwszą swoją gorliwością, jeśli nie przewyższą, to zapewno dorównają starszym weteranom naszego pisemka.

Począwszy od 3 pozyskanych prenumeratorów udzielać będziemy w dalszym ciągu maleńkich nagród we formie naszych wydawnictw.

Wszystkim jeszcze raz polecając bardzo usilnie sprawę rozszerzania „Glosu Karmelu", od którego zależy byt i dalszy jego rozwój, ufamy, że podobnie jak poprzednia tak i obecna prośba majowa znajdzie pelne zrozumienie i skuteczne poparcie u każdego z Czytelników.

Redakcja.

KALENDARZ LITURGICZNY

na miesiąc maj.

Miesiąc poświęcony czci Najśw. Marji Panny.

Modlitwa: *za Ojczyznę naszą.*

1. Piątek: św. Filipa i św. Jakóba, App. (*Naboż. do Bosk. Serca P. J.*) §, 4, 5.
2. Sobota: św. Atanazego, B. DK. §, *.
3. **Niedziela 4 po Wielkn.: Królowej Korony Polskiej.** §.
4. Poniedziałek: **Znalezienie Krzyża św.** — św. Moniki. §, 5.
5. Wtorek: św. Anioła, M. Zak. Karmel. — św. Piusa V. Pp. †.
6. Środa: św. Jana w Oleju. (*Nabożeństwo brackie do św. Józefa*):
7. Czwartek: św. Flawji Domitylli, P. M.
8. Piątek: św. Stanisława, B. M.
9. Sobota: św. Grzeg. z Nazian. B. DK. §, *.
10. **Niedziela 5 po Wielkn.:** św. Antonina, B. §.
11. Poniedziałek: (*Dni krzyżowe*). Bł. Alojzego Rabata, W. Zak. Karmel.
12. Wtorek: św. Pankracego, M.
13. Środa: św. Serwacego, M.
14. Czwartek: **WNIEBOWSTĄPIENIE PAŃSKIE.** — św. Bonifacego, M. (*abs. gen.*) †, 3, 4.
15. Piątek: św. Jana Chrzciciela de la Salle, W.
16. Sobota: **św. Szymona Stock,** W. Zak. Karmel. — św. Jana Nepomucena. †, §, *.
17. **Niedziela. 6 po Wielkn.:** św. Paschalisa. (*Naboż. brackie od Matki Boskiej Szkapl.*) 1, §.
18. Poniedziałek: św. Wenancjusza, M.
19. Wtorek: św. Piotra Celestyna, W. Pp.
20. Środa: św. Bernardyna Seneńskiego, W.
21. Czwartek: Przeniesienie św. Jana od Krzyża. — Bł. Andrzeja Boboli, M.
22. Piątek: św. Heleny, P.
23. Sobota: (*Wigilja Ziel. Świąt. — Post kościelny*). — św. Dezyderjusza. §, *.
24. **Niedziela: ZESŁANIE DUCHA ŚW.**— Patrona Prowincji Polskiej Karmel. bos. (*W kościołach Karmelitów bos. „Dzień Misyjny*) — *abs. gen.*, †, 1, 3, 4.
25. **Poniedziałek Świąteczny**: św. Marji Magdaleny de Pazzis. P. Zak. Karmel. (*Naboż. brackie do Bosk. Dz. Jezus*). †, 2. (*W kościołach Karm. bos. Błogosł. Pap.*)
26. Wtorek: św. Filipa Nerjusza.
27. Środa: (*Suche dni*). — św. Bedy, W. DK.
28. Czwartek: św. Augustyna, B.
29. Piątek: (*Suche dni*). — św. Teodozji. M.
30. Sobota: (*Suche dni*). — św. Feliksa I., Pp. M.
31. **Niedziela 1 po Ziel. Św. — TRÓJCY PRZENAJŚW.** — św. Anieli, P. (*abs. gen.*) †, 4.

(Raz na miesiąc, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. 4).
(3 razy na miesiąc, w dniach dowolnie obranych, odp. zup. 5).
(Raz na rok, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. †, 3).

Bracia i Siostry III. Zak. Karmelit. odmówią w czasie od 13 kwietnia do 13 maja, jeden cały różaniec za Zmarłych N. Zakonu i Dobrodziejów, i jeden raz w tym czasie w tej samej intencji przyjmią Komunję św.

Uwagi co do znaków:

† = Odpust zup. za nawiedzenie kościołów Karmelit. bos., pod zwykłymi warunkami: spowiedź, komunja św. i modlitwa na intencję Ojca św.
1 = Odpust zup. dla członków Bractwa Szkaplerznego.
2 = Odpust zup. dla członków Bractwa Dziec. Jezus.
3 = Odpust zup. dla członków Arcybractwa św. Józefa.
4 = Odpust zup. dla członków Stowarzyszenia „Chórów Marj.".
5 = Odpust zup. dla członków Pap. Dz. Roz. Wiary św.
§ = Odpust 10 lat i 10 kwadrag za nawiedzenie kościołów Karmelit. bos.
* = Odpust 200 dni dla wszystkich, którzy są obecni w czasie uroczystego śpiewania „Salve Regina" w kościołach karmelickich.

Salvis decretis Urbani VIII.

Przedruk zastrzeżony.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ I PRZEŁOŻONYCH ZAKONNYCH.

We wszystkich sprawach dotyczących „Głosu Karmelu" i wydawnictw Karmelitańskich, uprasza się zwracać pod następującym adresem: *O. Józef — Redakcja i Administracja „Głosu Karmelu", Kraków — ul. Rakowicka 18 (Polska).*
Konto PKO. Czek pocztowy Nr. 407.212.

Prenumerata obowiązująca „Głosu Karmelu" na rok 1931 wynosi w kraju rocznie 4 zł. — z powodu jednak powiększenia niemal o połowę jego objętości prosimy wedle możności o wpłacanie 5 zł. rocznie, aby móc podołać zwiększonym kosztom wydawnictwa. Zagranicą prenumerata roczna pozostaje ta sama, to znaczy: W Ameryce 1 dolar, w Niemczech 3 m. n., we Francji 18 fr., w Czechosłowacji 25 koron czeskich, we Włoszech 15 lirów.

Odbito w Drukarni Polskiej Fr. Zemanka w Krakowie, ul. Tad. Kościuszki 3.

Ofiary na fundusz wydawniczy „Głosu Karmelu" złożyli:

A. B. Kraków 50 zł; Florentyna Jakubowska 5 zł; Anna Stopczyńska 7 zł; Berta Jankowska 5 zł; Zofja Haladejówna 2 zł; T. L. Pszów 2 zł; Cecylja Znaniecka 2 zł; P. Drozdowska 5 zł; Aleksandra Tyszkowa 5 zł; Jadwiga Holletzek 2 mn.; H. Paszkowska 5 zł; P. Widoryńska 3 zł; ś. p. Marja Trybusowa 20 zł; Apolonja Rożek 2 mn.; Wal. Paciowa 14 zł; Walenty Góralczyk 2 zł; M. Stachowska 2 zł;. St. Wojciechowska 5 zł; Eleonora Zgrzebniak 5 zł; Kl. Heide 2 mn.; Zofja Szenkerowa 5 zł; Szymon Chanderys 16 zł: Marja Milińska 15 zł; Aniela H. 5 zł; Rozalja Kaczmarska 10 zl; A. Bierski 5 zł; Helena Trydlowa 3 zl; XX. z Krakowa 5 zl; M. Malisiewicz 5 zl; Katarzyna hr. Szeptycka 5 zł; Fr. Blockowa 3 zł; P. Łacianka 5 zł; Zelat. hon. z Krakowa 4 zł.

Za wszystkie ofiary tak potrzebne do rozwoju naszego pisemka, zwłaszcza teraz, przy jego powiększeniu, najgoretsze „Bóg zapłać" składa — wdzięczna REDAKCJA.

ZA WSZYSTKICH OFIARODAWCÓW, DOBRODZIEJÓW, CZYTELNIKÓW, ZELATORÓW I ZELATORKI „GŁOSU KARMELU" ORAZ ZA JEGO WSPÓŁPRACOWNIKÓW, ODPRAWI SIE MSZA ŚW. DNIA 3 MAJA, W ŚWIETO KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ.

Na budowę naszego kościoła w Krakowie (przy ul. Rakowickiej 18) złożyli lub nadesłali do redakcji „Głosu Karmelu" ofiary:

W. P. Franciszek Zemanek 100 zł; Marja Prosińska 5 zł; Henryka Piechorska 5 zł; R. H. Kraków 40 zł; P. Gl. z Raciborza 20 mn.; Teresa Piasecka 4 zł. — *Na ołtarz św. Teresy od Dziec. Jezus:* H. Dziewońska 5 zł; — *Na ołtarz św. Józefa:* Ludwika Kwolek 20 zł.

Najserdeczniejsze „Bóg zapłać" wszystkim szlachetnym ofiarodawcom.

Módlmy się za zmarłych naszego Zakonu:

1. *Zakonu:* Malta: *O. Anzelm od św. Józefa,* † 25/3. 1931, lat 41. prof. 23.
2. *Zakonu:* Włochy: *S. Anna Marja od św. Teresy. — S. Aniela od Krwi Przenajśw.* Kolonja: *S. Stefanja od Apostołów.* Węgry: *S. Augustyna od Miłosierdzia Pańsk.*
3. *Zakonu:* Wadowice: *S. Teresa Małgorzata (Bandurówna)* † 15/2. 1931, lat 22, prof. 1. *„Chóry Marj."* p. Marja Prychocinka. p. Filipina Misińska, Dobromil.

R. I. P.

Ofiary na Misje karmelitańskie złożyli:

Zł.: K. Bodzenta, Czerna 4; NN. Kobierzyn, dla Studenta 30; p. Ida Domaszewska, Lwów, wotum 10; T. Trojan na wykup Dzieci 60; p. Klack 1; NN. Poznań, wotum do św. Tereni 7.50; NN. Wadowice 5; NN. Kraków 5; A. Benedyktowa 3; J. Rybakówna 10; Z. Oczko 2; NN. Biskupice ku czci św. Tereni 2; dla biednych 4; dla studenta 2, W. S. Konradyna, N. Bytom 10; H. Zawadzińska 10; M. Trojan, Kraków, na wykup Dzieci 90; J. Kokot, Kraków na wykup Dziecka 50; Fr. Filipczyk 3; H. Skopińska 5; p. Marja Gaża, Katowice 10; A. Kiślańska 1: Z. Meczkowska, Wilno 20; M. Kubica, Katowice 5; p. Czerner 5; p. Wilczek 2; p. Kremer złoty pierścionek; A. Michalik i Tercjarki karm. z Żernik 63; p. Kandora, Król. Huta 5; D. Izydor 5; T. N. Rybnik, dla studenta 100; p. Szar dla trędowatych 5; p. Sob. i Dracz 2; p. M. Laskowiecka, Warszawa: znaczki; T. Dańszczyk, Mysłowice 2; R. H., Kraków, na wykup Dziecka 20; M. Wilczek 5 mk.; J. i Z. Rubinger, Lwów 11; A. Machowska 5; Z. Tyrowiczowa 5; S. Franciszka 5; A. Wolakowa 2; W. Maślankowa 12; J. i A. Chęcińska 6; J. Smerekowa 5; J. Smereczanka 3; F. Kwiecińska 1; Z. Dziurzyńska 5; J. Martulowa 10; S. Klimowicz 1; K. Sternalówna 5; L. Dobrzański 6; za znaczki mis. 13.50; Karmel-Łobzowska 10; L. Domagałówna 30; Helena N. 2; p. M. Laskowiecka, Warszawa, jako wotum 10; Anna Grabowska, Wadowice z listy 70, oraz 25 sukienek, 12 koszul, 3 spodniczki, 2 ubrania, stanjol, znaczki; NN. Kraków 10; Z. Fikus 20; P. Uszok 2; Z. Dardzińska 5; F. Orzechowa 4; St. Wojciechowska 5; J. Szkodzińska 5; A. Pernalowa 5; M. Wyciszczakowa, wotum 10; M. Kosala, Chropaczów 3; M. Janetzki, Raciborz 5; Jan Ogierman 2; J. Bycówna, Lublin dla trędowatych 5; składki w czasie Mszy św. — Kraków 95; skarbonka: Kraków 49; Czerna 8.30; Wadowice 80; — „Chóry Marj." Kraków 175; Łagiewniki Śl. 100; 3 Zak. Karmel. Poznań 97.10; Lwów 88.70; Szopienice 80; Wadowice 75; Dobromil 70.50; Orzegów 62; Biskupice Śl. 52; Kraśnik 46; Lipiny 38; Chropaczów 30; Wilno 30; Andrychów 25; Zawiercie 23; Łaziska G. 20; Szarlej 20; Warszawa 20; p. Ranik 15; Wilkowice 15; Bytom 12; Zawoja 12; Czekanów 10.20; Mysłowice 10; Siemianowice 10; Wodzisław 10; Krzeszowice 2.75; Rawicz 1.80; Raciborz 16 mk; Przewos 10 mk.

Wszystkim Ofiarodawcom serdeczne, wdzięczne „Bóg zapłać".

ZA WSZYSTKICH DOBRODZIEJÓW MISYJ KARMELIT., ORAZ ZA CZŁONKÓW „CHÓRÓW MARJ." ODPRAWI SIE MSZA ŚW. NA ŚW. GÓRZE KARMELU DNIA 10 MAJA B. R.

Na Beatyfikację W. O. Rafała złożyli ofiary:

Z. Karpowiczowa, Warszawa 5; p. Makowska, Warszawa 2; A. Ostrowska 5; R. Baczeńska 3; M. W. 1; K. Niebojówna 13; p. Podolecka 10; J. Wawro 20; p. Tomowa, Wadowice 20; T. Wilkoń 1; NN. Kraków 5.

Za wszystkie ofiary stokrotne „Bóg zapłać".

W Administracji „Głosu Karmelu“ można nabyć następujące Wydawnictwa Karmelitańskie:

„**Wszystko dla Jezusa**". Przygot. dla dzieci do I. Komunji św. z życia św. Teresy od Dz. Jezus . . Cena nieopr. 1,50, oprawn. 2,50

Mała droga dziecięctwa duchownego, O. G. Martin, tłum. z franc. (str. 120) . . . . 2,—

Święta Teresa od Dzieciątka Jezus — Życie — po śmierci. (Str. 63). —,60

Żywot św. Teresy od Dziec. Jezus w 68 obrazkach — Wydanie na kredowym papierze — 1927 r. . . . . 5,—

„**Radość w Panu**" — Listy kierownictwa duch. O. Considine T. J., tłum. z angiel. . . . . —,80

Wspomnienia Pośmiertne o O. Rafale Kalinowskim — nap. O. Romuald Karmelita Bosy, (str. 56) 1,20

Joseph Kalinowski (P. Raphael) — nap. po franc. P. Jan Baptiste, (str. 597) . . . . 7,—

Dzieci Matki Boskiej Szkaplerznej — czyli nabożeństwa, nowenny, rozmyślania, wiadomości dla członków Bractwa Szkaplerznego. — Zebrał O. J. B. Karm. Bosy (stron 880) . . 3,— oprawn. 5,—

„**Pan mój i Bóg mój**" — Przygotowanie do Komunji św. i dziękczynienie (stron 144) . . . . . Cena nieopr. 1,50, opr. 2,50

Matka Teresa od Jezusa — Marchocka Wyd. OO. Jezuitów . . 2,80

Godzina święta wynagradzająca — O. Mateo (str. 47) . . . —,80

Żywot O. Hermana (str. 52) . . . . —,60

Szesnaście Karmelitanek Bosych Męczenniczek z Compiegne — (str, 85) 1,—

„**Śpiewajmy Panu**" — czyli Nieszpory po polsku (str. 52) . . . —,60

Brewjarzyk dla III. Zakonu N. M. P. z Góry Karmelu i św. Teresy — (str. 764). Cena zależnie od oprawy i papieru. Na papierze brewjarzowym indyjskim oprawa cała skórkowa, złote brzegi 14 zł., półskórek złote brzegi 12 zł.: Na papierze białym: oprawa cała skórkowa 12 zł. 50 gr., półskórek złote brzegi 10 zł., półskórek czerwone brzegi 9 zł. 50 gr., oprawa płócienna 7 zł. Nieoprawny: na papierze brewjarzowym 7 zł., na papierze białym 5 zł. 50 gr. Jest do nabycia w administracji „Głosu Karmelu". (Na Górnym Śląsku można nabywać w Księgarni św. Wojciecha — Szopienice — Sz. P. Karol Kaleta).

Małe Officium o Najśw. Marji Pannie. — Polskie wydanie. (Str. 76). Cena zależnie od oprawy, oprawa cała skórkowa 4 zł. 50 gr., półskórek złote brzegi 3 zł., półskórek czerwone brzegi 2 zł. 50 gr., oprawa cała płócienna 2 zł., nieoprawna 1 zł.

Reguła III. Zakonu z góry Karmelu i św. Teresy. . . . . —,30

Szkaplerz Karmelitański — karta wpisowa do Bractwa Szkaplerznego z objaśnieniami (str. 16) . . . . —,20

Litanja do Matki Boskiej Szkaplerznej — Wydane przez Karmel Poznański do prywatnego odmawiania. — (Str. 8) . . . —,10

Kroniki dawnych klasztorów SS. Karmelitanek Bosych w Polsce — Wydane przez W. O. Rafała (Kalinowskiego): Warszawa. — Str. 209. In quarto. Na dobrym papierze. — Cena 10,— Na antycznym papierze. — Cena 12 zł. Kraków (Klasztor św. Marcina). — Stron 290. — In IV°. — Cena 11 zł. .

Mowa żałobna u grobu W. O. Rafała (Kalinowskiego) — przez X. Czermińskiego T. J. — (Stron 16) . . . . —,30

Praktyka chrześcijańskiej doskonałości według pism św. Teresy — (str. 32) . . . . —,30

Hołd wdzięczności — (str. 29) . . . . —,20

Nowenna ufności do Najśw. Marji Panny — na uproszenie sobie łask. Wydana świeżo przez Karmel Poznański. . . . . . . —,20

Nowenna ku czci M. B. Nieustającej Pomocy — Wydanie Karmelu Lwowskiego. — (Str. 36) . . . . —,40

Nabożeństwo ku czci św. Józefa — (str. 40) . . . . —,40

Nowenna do Dieciątka Jezus, S. Małgorzaty od Naśjw. Sakramentu (str. 31) . . . . —,30

Msza święta — Zdania wyjęte z Ojców Kościoła (str. 32) . . . —,30

Nabożeństwo ku czci Najsł. Serca P. J. — Na pierwsze piątki miesiąca —,50

Nowenna do Najsł. Serca P. J. Na uproszenie łask za wstawiennictwem św. Teresy od Dzieciątka Jezus . . . . —,30

Obrazki dwukartkowe Błog. Teresy Małgorzaty — niedawno wyniesionej na ołtarze. Wydanie „Głosu Karmelu". — Cena 100 szt. 5 zł. Pojedynczo 10 gr

Obrazki dwukartkowe W. Matki Teresy (Marchockiej). — Wydanie „Głosu Karmelu". — Cena za 100 sztuk 6 zł. Pojedynczo 10 gr.

U stóp Tabernakulum — (obrazki trzykartkowe) . . . . —,10

Powiększony zeszyt (Nr. 5) listopadowy „Głosu Karmelu" poświęcony św. Janowi od Krzyża — Doktorowi Kościoła, (str. 54) . —,60

Pojedyncze zeszyty „Głosu Karmelu": Nr. 2, 3, 4, 6, 1927 i wszystkie z r. 1928, 1929 i 1930 . . . . —,50

Dwukartkowe obrazki św. Jana od Krzyża — i trzykartkowe obrazki W. O. Rafała . . . . —,10

Roczniki oprawne „Głosu Karmelu":

Półrocznik 1927 (wszystkie zeszyty od początku) . . . . 5,—
Rocznik 1928 . . . . 7,—
Półrocznik 1927 i rocznik 1928 (razem oprawne) . . . . 10,—
Rocznik 1929 . . . . 7,—
Rocznik 1930 . . . . 7,—

Oprócz powyższych cen dolicza się jeszcze porto i opakowanie.

Przy powyższych wydawnictwach „Głos Karmelu" nie udziela żadnego opustu, z wyjątkiem własnych wydawnictw, przy których udziela opustu od 15%—30% przy większej ilości zamówionych egzemplarzy. — Wydawnictwami temi są: „Cud. Dzieciątko Jezus Pragskie" — „Ilustr. Żywot św. Jana od Krzyża" — „Album św. Jana od Krzyża" — „Novissima verba" czyli ostatnie rozmowy św. Teresy od Dziec. Jezus" — Krótki Życiorys W. M. Teresy (Marchockiej) — „Duch św. Teresy od Dziec. Jezus".


ZELO ZELATUS SUM PRO DOMINO DEO EXERCITUUM